

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr.

Wilno, dnia 23-0 KW. 1928 1928 roku.

120.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział Str.

1. "Prowokatorska rola Majusa w oświetle-
niu "Pirmyn".- 1. 1.
2. Prasa litewska w sprawie dalszych rokowań
z Polską.- 7.
3. "Lietuvos Aidas" o stosunku Prus
Wschodnich do Litwy.- 9.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

4. Mowa dyrektora Banku Litewskiego w
sprawie finansowej sytuacji na Litwie.- II. 1.
5. Przygotowania do otwarcia wystawy
przemysłowo-rolniczej.- 4.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

6. Prasa litewska w sprawie zawieszenia
"Lietuvos Zinios".- III. 1.
7. "Lietuvos Aidas" o partyjniotwie na
Litwie.- 2.
8. Polemika pomiędzy tautininkami a
krikszczioniami w prasie litewskiej.- 3.

X. KRONIKA ZAGRANICZNA.

9. Incydenty pograniczne.- 1.
10. Dokoła rokowań litewsko-niemieckich w
Berlinie.- 1.
11. Przeniesienie posła litewskiego francus-
kiego z Kowna do Bukaresztu.- 1.
12. Konferencja handlowo-przemysłowa
państw nadbałtyckich.- 1.
13. Rokowania polsko-litewskie w Berlinie.- 1.
14. Odjazd delegacji polskiej z Berlina.- 2.
15. Skład delegacji litewskiej na konferen-
cję nadbałtyckich organizacji ekonomicz-
nych.- 2.
16. Taryfa celna dla towarów litewskich
importowanych do Łotwy.- 2.
17. Ofiara pieniężna rządu litewskiego w
związku z podpisaniem konkordatu.- 2.
18. Zakończenie konferencji ekonomicznej
państw bałtyckich.- 2.
19. Znowu "emigranci".- 3.
20. Dokoła rokowań litewsko-niemieckich.- 3.
21. Udział Litwy w międzynarodowej konfe-
rencji kolejowej.- 3.
22. Nowy poseł estoński w Kownie.- 3.



X. KRONIKA GOSPODARCZA.

23. Eksport drzew litewskich.-	X.	4.
24. Dementi w sprawie litewskiego okrętu handlowego.-	"	4.
25. Sprawa powstania banku hipotecznego.-	"	4.
26. Przesilenie w litewskim przemyśle zapalczanym.-	"	4.
27. Litewski handel zagraniczny w marcu r.b.-	"	4.

X. KRONIKA WEWNĘTRZNA.

28. W sprawie litewskiej floty handlowej.-	"	5.
29. Nowy dyrektor Departamentu Weterynaryjnego.-	"	5.
30. Dokoła amnestji.-	"	5.
31. Sprawa "puczu".-	"	5.
32. Drugi zjazd ochotników wojska litewskiego.-	"	5.
33. Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Kownie.-	"	6.
34. Śmierć rewolucjonisty litewskiego Serbenty.-	"	6.
35. Zwolnienie z obozu koncentracyjnego.-	"	6.
36. Nowe pismo żydowskie w Kownie.-	"	6.
37. Nowe pismo literackie w Kownie.-	"	6.
38. Sprawa "puczystów" rosińskich.-	"	6.

X. KRONIKA KŁAJPEDZKA.

39. Przybycie przedstawicieli Ligi Narodów Kłajpedzkiej Dyrekcji Portowej do Kowna.-	"	7.
40. Wybory do rad powiatowych na obszarze Kłajpedy.-	"	7.
41. Sprawa optantów niemieckich w Kłajpedzie.-	"	7.
42. Nowy prezes Dyrekcji Portowej w Kłajpedzie.-	"	7.
43. Kredyty Banku Rolnego dla rolników kłajpedzkich.-	"	7.
44. P. Voldemaras w Kłajpedzie.-	"	7.
45. Budżet obszaru Kłajpedy.-	"	7.
46. Eksport koni z obszaru Kłajpedy do Rosji sowieckiej.-	"	7.

X. KRONIKA ŻYCIA LITWINÓW WILENSKICH.

47. Sprawa "kolonji litewskiej" w Wilnie.-	X.	8.
48. Nowe litewskie pismo gospodarcze w Wilnie.-	"	8.
49. "Życie Ludu" a "Ekonomines Pabaltes Žinios".-	"	8.
50. Z Gierwiat.-	"	8.

XI. Z PRASY LITWESKIEJ W WILNIE.

51. "Kelias" o prześladowaniu języka litewskiego przez wileńskie władze duchowne.-	XI.	1.
52. "Vilniaus Aidas" o zajściach w kościele gierwiackim.-	"	2.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANIECZNEJ.

Prowokatorska rola Majusa w oświe-
leniu "Pirmyn".

Wileński "Pirmyn" /"Naprzód"/ rozpoczął publikację materiałów, stwierdzających prowokatorską rolę kpt. Majusa. Ponieważ "rewelacje" Majusa wyzyskiwane są zarówno przez rząd litewski, jak też prasę, jako poparcie tezy o szykującym się napaści na Litwę, publikacje litewskiego pisma przyczynią się do właściwej ich oceny.

Podajemy poniżej w obszerniejszym streszczeniu publikację "Pirmynu".:

"Pirmyn" Nr.6 z dn.25.III.r.o. "Kapitan Majus - prowo-

katorem".-

Na łamach urzędowego kowieńskiego "Lietuvos Aidas'a" /Nr.Nr.28,29,30/ ukazały się niedawno "rewelacje kapitana rezerwy Majusa, dotyczące bytu i celów skupionych w wileńszczyźnie emigrantów litewskich. Majus w enuncjacjach swych stara się przekonać społeczeństwo, że emigranci, za poparciem rządu polskiego, organizują dywersję zbrojną w stosunku do Litwy i że on, Majus, znalazł się wśród emigrantów jedynie omyłkowo. Dalej Majus przechwala się, iż będąc w Wilnie starał się wnosić pomiędzy emigrantów rozłam i rozgoryczenie, że przeciwdziałał staraniom Pleczkajtisa, który chciał być emigrantów poprawić.

Parę poniższych danych rzuci nieco światła na osobistość niecnego prowokatora:

Z przeszłości Majusa.

Majus ma 38 lat i jest kawalerem. Ojciec jego, zamieszany rolnik, mieszka w gminie szylalskiej pow. taurogskiego. Majus - jak twierdzi - kandydował do sejmu z listy v.l./"liaudininkowie"/.

Majus brał udział w walkach o niepodległość Litwy. Tak przynajmniej twierdzą jego znajomi. W czasie walk o miasto Szyrwinty, wykazał, jako dowódca kompanii, nieudolność. Kompanja została niemal do nogi wybita, zaś Majus dostał się do niewoli polskiej. W związku z tem, po powrocie z niewoli, odebrano od Majusa dowództwo kompanii i zdegradowano go na podporucznika. Z żołnierzami obchodził się Majus bardzo ostro.

Majus po przewrocie grudniowym.

Wśród oficerów uchodził Majus za ludowca. W związku z tem, po przewrocie z 17-go grudnia 1926 roku, faszyci go aresztowali. Wkrótce wydostał się wprawdzie Majus z więzienia, lecz zwolniono go z wojska. Majus powrócił wtedy do rodziny na wieś, gdzie przebywał bez określonego zajęcia do wypadków taurogskich /9 września 1927 roku/.

Organizatorzy powstania taurogskiego wiedzieli, iż Majus im sprzyja i zgadza się brać udział, jako jeden z przywódców ruchawki. Majus częstokroć wyrażał niezadowolenie, iż ogarnięcia wszystkich "drzemka" i nie się przeciwko faszystowskiemu rządowi nie robi. Według słów Majusa, "wystarczyłoby powstać jednej gminy, aby ruch szybko się rozszerzył".

Majus o powstaniu taurogskim wiedział w przededniu, to znaczy, dnia 6-go września. Zakomunikował mu o tem zabity później Mikulskis.-

Kpt. Majus a powstanie taurogskie.

Nazajutrz, w czasie wypadków taurogskich, Majus w miasteczku się nie ukazał. Kierownicy buntu sądzili, iż tłumacza Majusa ważne jakieś względy. Mijały jednak godziny, a Majusa wciąż nie było. Umówiono się zaś z góry, że po opanowaniu Taurogów, zostanie Majus komendantem miasta i jako taki, wyda w imieniu własnem odezwę do ludności. Odezwa już była przygotowana, chodziło jedynie o podpis. Po drugiem, denerwującym wyczekiwaniu, zdecydowano ogłosić odezwę w imieniu nieobecnego Majusa. Tak też uczyniono. Majus nie przybył wcale.

Wieczorem nadciągnęło wojsko. Miasteczko otoczono. Powstańcy, pozbawieni dowództwa, poszli w rozsypkę. Rozpoczęło się krwawe tłumienie "puczu".

Kpt. Majus - "dowódcą powstańców taurogskich".

Tegoż dnia wieczorem, radio kowieńskie nadało wiadomość, że za głowę "ukrywającego się wodza powstańców - Majusa" wyznaczono nagrodę 5.000 litów. Majus opowiadał potem, iż spędził wieczór w domu i osobiście komunikatu radiowego wysłuchał.

Majus się ukrył. Z ukrycia wysyłał do rządu faszystowskiego prośby na piśmie, błagając o nieprześladowanie go, gdyż nie brał udziału w powstaniu. Wszelako rząd prośbom tym posłuchu nie dawał.

Majus ukrywał się na Litwie półtrzecia miesiąca. Uważano go za zabitego. Nikt z rozproszonych powstańców nie znał przyczyn, dla których Majus nie wziął w powstaniu udziału. Wszyscy uważali go za wiernego, oddanego sprawie towarzysza.

Dowiedziano się wreszcie o miejscu pobytu Majusa i z największem narazieniem życia przeprowadzono przez granicę do Prus wschodnich.

Majus w Niemczech.

Sytuacja Majusa w Prusach wschodnich była w dalszym ciągu niebezpieczna. Komunikaty rządowe, publikowane zagranicą, wskazywały na Majusa, jako na herszta szajki, która zrupiła oddział banku państwowego w Taurogach. /Jak się później okazało, bank ograbili trzej maksymaliści, rewolucjoniści, którzy właściwie w powstaniu udziału nie brali, a w chwili niebezpieczeństwa zbiegli wraz z pieniędzmi z Taurogów/. Majusa mógłby rząd niemiecki wydać, jako kryminalistę. To też sam Majus wyraził chęć wyjazdu do Wilna, gdzieby mu niebezpieczeństwo wydania nie groziło.

Nieobecność swą podczas wypadków taurogskich wytłumańczył Majus tem, że nikt go nie zawiadomił o dniu wybuchu powstania. O tem ostatniem miał się Majus dowiedzieć dopiero słuchając wieczorem kowieńskiego radjo, które mu najniesłuszniej w świecie insynuowało sprawowanie dowództwa nad powstańcami.

Trudno było słowom Majusa nie dawać wiary. Zwłaszcza, że większość emigrantów uważała go za jednego z nielicznych oficerów, zdolnych do otwartej walki z faszyzmem. Uważano go za ideowego ludowca. Dopiero po ucieczce Majusa z Wilna dowiedziono się, że Majus o dniu wybuchu powstania doskonale wiedział i świadomie w powstaniu udziału nie wziął.

Odezercja Majusa z Wilna.

Majus przybył do Wilna dobrowolnie, podobnie jak inni emigranci. Majus przebywał w Wilnie około miesiąca, poczem dnia 11-go grudnia zbiegł z powrotem do Niemiec, nikogo o tem nie uprzedzając. Emigranci, pozostali w Wilnie, sądzili czas jakiś, iż z Majusem zdarzyło się nieszczęście. W owym właśnie

czasie kursowały w Wilnie pogłoski, że rząd kowieński przysłał do Wilna swych agentów w celu zglądzenia najwybitniejszych emigrantów. Zdawało się, iż akurat Majus był pierwszą ofiarą nasyłanych morderców. Nikomu nie przychodziło na myśl, by Majus i zbioru potajemnie, mimo że pewne plany, z jakimi się zdradziła, nasunęły niektórym emigrantom przypuszczenie, iż Majus jest prowokatorem.

Potajemna ucieczka nie dawała się zresztą uzasadnić, gdyż nikt Majusa nie krępował. Na tydzień przed wyjazdem zwierzał się Majus, iż musi jechać do Prus Wschodnich celem zobaczenia się ze swą "panną"/nacrzeczona?/ i ściągnięcia z Litwy dwóch swych przyjaciół. Podróż tę Majusowi odradzano ze względu na wspomniane już niebezpieczeństwo wydania go władzom kowieńskim.

Podczas kiedy emigranci w Wilnie ubolewali nad przypuszczalnym losem Majusa, ukazała się na łamach "Berliner Tageblatt'u" sensacyjna wiadomość, że kpt. Majus, "przywódca powstańców taurogskich", przybył z Wilna do Berlina i pragnie w miejscowym poselstwie litewskim złożyć zeznania. Wiadomość ta wywarła wśród emigrantów duże wrażenie. Zadawano sobie pytania, w jakim celu Majus z Wilna uciekał i w poselstwie litewskim się ujawnia: czy w celu wydania swych dotychczasowych towarzyszy, czy też jedynie dla usprawiedliwienia się przed zarzutem udziału w powstaniu taurogskim. Trudno było przypuszczać, ażeby Majus uciekał, mając zamiar zdradzić sprawę. Emigranci tłumaczyli więc sobie ucieczkę Majusa, jako krok, podyktowany obawą przed porozumieniem polsko-litewskim i jego konsekwencjami dla siebie. Wydawało się rzeczą logiczną, że Majus pragnął zawczasu uprosić dla siebie amnestję w Kownie. W każdym razie emigrantom na myśl nawet nie przyszło, ażeby Majus miał wydać swych towarzyszy i nawet się przechwalać, że umyślnie jeździł do Wilna i umyślnie prowokował ludzi, którzy mu nic złego nie uczynili.

Emigranci nie wiedzieli jeszcze w chwili ucieczki Majusa o tem, że podczas pobytu swego w Wilnie korespondował Majus za pośrednictwem pewnego faszysty wileńskiego /nazwisko tego ostatniego jest redakcji "Pirmyn'u" znane/ z agentami rządu Smetony i że za swą zdradę otrzymał 30.000 litów oraz uzyskał całkowitą amnestję. Agent zaś, który Majusa do zdrady pociągnął, i dalszą jego akcją prowokatorską dyrygował, otrzymał od rządu Smetony awans szluzbowy i order Gedymina.

Prowokacyjna działalność Majusa po ucieczce z Wilna.

"Lietuvos Aidas" we wstępie do "rewelacji Majusa" zamieścił następujące zdanie: "W dniu 17-go grudnia r. ub. w lokalu przedstawicielstwa litewskiego w Berlinie zjawił się wycieńczony pod względem moralnym i fizycznym człowiek. Poznano w nim kapitana Majusa". Wychodziłoby więc na to, że Majus pod wpływem wielkiej i pięknej idei dąży z Wilna do Berlina piechotą. Jednak tak nie było. Majus wyjechał z Wilna 11-go grudnia, przybył zaś do Berlina nazajutrz, a więc w każdym razie do 17-go grudnia miał dość czasu na wypoczynek. Obrano umyślnie dzień ukazania się Majusa w poselstwie 17-go grudnia, gdyż w tym dniu wypadła akurat rocznica przewrotu faszystowskiego i "kapitulacja "łowicowda" Majusa nabierała w oczach rządu kowieńskiego symbolicznego niejako znaczenia. Wszystko to z góry było uplanowane.

Majus nie ustał w swej prowokatorskiej działalności po przybyciu do Berlina i zdradzeniu sprawy. Ucieczka Majusa, była, jak się okazało, przedwczesna, gdyż emigranci litewscy w Wilnie pozostali i akcję swą w dalszym ciągu kontynuowali. Prowokatorska rola wysłanników rządu Smetony nie była więc jeszcze skończona. Majus wyjechał przedwcześnie i powrót jego do Wilna nastroczał nieprzewidywane niemal trudności. Podobnego zaś

człowieka, jak Majus, trudno było na poczekaniu znaleźć. Rząd Smetony uchwalił przeto narazie "rewelacyj" Majusa nie publikować, lecz starać się go ponownie z emigrantami zbliżyć. Ani Elita, ani prasa faszystowska ani słówka więcej o Majusie nie pisnęły. Chodziło o to, ażeby przedstawić Majusa w świetle nieszczerliwego osobnika, który działał samowolnie i pod wrażeniem chwili.

Pierwszy list Majusa do emigrantów w Wilnie.

Majus zdradził towarzyszy 17-go grudnia, zaś 26-go grudnia wysłał już do nich za pośrednictwem pewnego osobnika prowokacyjny list o następującej treści /w razie potrzeby redakcja "Pirnyń'u" opublikuje fotograficzne odbitki listów Majusa/:

"Miły Towarzyszu,

Z Wilna zbiegłem z powrotem do Niemiec, gdyż nerwy moje nie wytrzymały. Ludzie potrzebowali dyscypliny wojskowej, a tymczasem za nic w świecie nie chcieli mnie zrozumieć. Znaleźli się również osobnicy, którzy otwarcie mówili o zastrzeleniu mnie przy pierwszej okazji. W takiej kompanji, mój bracie, pracować nie mogę, gdyż jestem na to zbyt słaby i stary i pragnień ludzi nie rozumiem.

Ostatnie czasy pobytu na Litwie, a potem sytuacja na emigracji, podkopały ostatecznie moje siły. Pragnę jednej tylko rzeczy: wypoczynku duchowego i fizycznego, gdyż inaczej nie mogę pracować. Nie było wyjścia, to też zbiegłem. Zatrzymałem się w Berlinie, gdyż liczę na to, że łatwiej tu będzie znaleźć ludzi, którzyby mi dopomogli do wybrnięcia z ciężkiej sytuacji. Postaram się uzyskać potrzebne dokumenty, zwróciłem się pisemnie o pomoc pieniężną do swych krewnych w Ameryce i jeżeli starania moje dojdą do skutku, to wyjadę wkrótce do Brazylii, ażeby polować na węże. Żyję obecnie z sumy 150 złotych, które od dra Pleczkajtisa otrzymałem. Sprawa uzyskania dokumentów zaciągnie się aż do Nowego Roku, gdyż obecnie na przeszkodzie stoją te przekłete święta. Wszyscy obchodzą święta, a tylko ja wegetuję. Dowiedziałem się z pism, że dr. Pleczkajtis bawił niedawno w Berlinie /dn. 10-go i 19-go grudnia na zwołanej przez międzynarodową konferencji, przyp. red./ Szkoła, że się w czas o tem nie dowiedziałem i nie mogłem się z nim zobaczyć. Dr. Pleczkajtis zapewne się na mnie gniewa. Czyż moja jednak wina, że jestem bezsilny? Gdyby jechał on w tym czasie przed Nowym Rokiem, jeszcze raz do Berlina, to zechciej mu moje chęci wyrazić. Obecnie moje położenie "chuże gubernatorskiego", lecz tam dostałbym obkędu. Życzę ci pomyslności i t.d.

Antoni Majus".

Drugi prowokacyjny list Majusa.

Na pierwszy list Majusa dał Pleczkajtis swą odpowiedź. Ufając w szczerość wyznań Majusa, wezwał go Pleczkajtis ponownie do pryncy wykazując, że siły wojownicze są nieduże i że o ile zdrowie jego na wyteżoną pracę nie pozwala, to będzie mógł po powrocie odpocząć, lub zająć się niewyczerpującą pracą. Wszak Majus na powrót się nie zgodził. Nieczyste sumienie zmuszało go do ostrożności. W drugim swym liście Majus ponownie się uskarża na słabość serca i nerwów. W liście datowanym z Nowego Roku i wysłanym pod adresem Pleczkajtisa powiada Majus, co następuje: "....Nerwy i serce do tego stopnia się pogorszyły, że chwilami przechodzi to w histerję. Nie wzywaj mnie do pracy, gdyż nie jestem do niej zdolny... Daj mi, na miłość boską, niezależność przynajmniej na czas krótki, dopóki te niefortunne rokowania nie miną. Rozwiej wątpliwości co do powodzenia w pracy. Nie gniewaj się. Pod pewnemi względami jesteś pedantem,

pod innemi zaś - łatwowiernym i to mię skłania do wątpienia /przynajmniej chwilami/ w skuteczność naszej pracy w dotychczasowym kierunku... Byłoby dobrze, gdyby mi tutaj dano możliwość ujrzenia cię kiedykolwiek w celu rozmowy tète à tète; byłoby lepiej, żeby zamiast ciebie przybył Józef /Paplauskas, przyp. red./, on lepszy od ciebie..."

Tymczasem nerwy Majusa bynajmniej nie były w tak złym stanie. Prowadząc swą prowokacyjną akcję, czuł się Majus na swem miejscu. W trzecim liście, pisanym 12-go stycznia do Pleczkajtisa, Majus zapominając o swej histerji, znowu powtarza, że się rozczarował w pracy i prosi dać mu możliwość wyjazdu do Brazylii lub Argentyny, gdyż o ile emigranci mu tej możliwości nie dadzą, to, jak zaznacza w końcu listu Majus, "obawiam się, ażeby ktoś nie zaczął przy mojej pomocy rozdmuchiwać żaru". Naogół jednak cały list Majusa był otrzymany w tonie przyjaznym i przekonywującym. Majus prosił o odwiedzenie go, przedstawiał się w świetle szczerego i oddanego wspólnej sprawie towarzysza. Jedynie zdanie o "gorących węglach" było nie miłym dysonansem w serdecznym liście. W niewinnych chęciach Majusa otrzymania pieniędzy na wyjazd do Brazylii, czy też zaproszenia do Berlina Pleczkajtisa lub Paplauskasa, trudno było dopatrzeć się ukrytej ręki agenta litewskiego sztabu generalnego. Emigranci w Wilnie w trosce o zdrowie Majusa nie wzywali już go do siebie. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedzieli się wkrótce emigranci, że nerwy Majusa są w zupełnym porządku, rzekoma nędza i rozczarowanie wcale go nie podkopały, zaś ścisły kontakt pomiędzy Majusem a poselstwem litewskim w Berlinie nie ulega już żadnej wątpliwości.

Dowiedziano się pozatem, że Majus wyzwa Pleczkajtisa i Paplauskasa do Berlina do rozmowy tète à tète wcale nie z powodu swej tęsknoty do obu towarzyszy, lecz dlatego, że widzenia się tych ostatnich z Majusem potrzebne było litewskiemu sztabowi generalnemu. Dzięki otrzymaniu wiadomości tej w porę, ani Pleczkajtis, ani Paplauskas, rzecz prosta, do Berlina nie pojechali.

Widząc, że prowokacja skutku nie odnosi i że jego słodkim słówkom emigranci nie dowierzają, przeszedł Majus do otwartej groźby.

Czwarty list Majusa.

Berlin, 16 styczeń 1928

"...Przysłano mi rachunek z hotelu. Należy uiścić 150 marek. Zbliża się termin wyjazdu z Niemiec. Mam już wizę na wyjazd do cieplej Brazylii, w związku z tem nagwałt potrzebuje 1.000 marek. Otrzymałem kilka listów z zaproszeniem do wyjazdu na Litwę, lecz sam rozumiesz, że tego uczynić nie mogę, chociażby mi góry złota obiecywano.

Mam również inne "proponycje", o których ci nie będę wspominał. Zakomunikuj Hieronimowi /Pleczkajtisowi, przp. red./, że o ile nie otrzymam tysiąca marek, będę musiał przesiść, a wtedy mnie nie obwiniajcie. Czekał jeszcze t en tydzień.

Antoni"

Listu tego nie ośmielił się Majus adresować bezpośrednio do Pleczkajtisa, lecz przesłał go za pośrednictwem innej osoby. Po upływie 3 dni Majus przez tę samą osobę posyła do Pleczkajtisa jeszcze jeden list, w którym grozi zdradą, domagając się tysiąca marek i oświadczając, że pisze poraz ostatni. Wszelako nie było to jeszcze żądanie ostatnie. 25-go stycznia nadał Majus na imię Pleczkajtisa krótką depezę:

"Ob schiken sie Tausendfunfhundert Mark aus. Anton".

Na pogroźki Majusa odpowiedział Pleczkajtis listem następującym:

Wilno, 27 styczeń 1928r.

"Antoni, posłałem ci odkrytkę z zawiadomieniem, że na-
zajutrz wyślę list. Tymczasem nazajutrz otrzymałem od ciebie
depeszę. W związku z tem projekt swój zmienilem i listu, o któ-
ry prosileś, nie posłałem. Nie rozumiem ani twojej depeszy, ani
twoich listów. O ile jesteś towarzyszem, to zrozum, gdzie twe
miejsce i znaj swe obowiązki. Wystarczy ci pracy i po tej stro-
nie oceanu Atlantyckiego, nie masz potrzeby wyjazdu ani do Bra-
zylji, ani do francuskiego Kongo w celu strzelania do czarnych,
jak ci proponuje płk. Sztirpa; czarnych wystarczy również na Li-
twie. Może być mowa o uczciwej pracy, o walce z faszystami. O
ile chcesz do pracy naszej się przyłożyć, to napisz do nas list
jako towarzysz. Żadne groźby na nas nie wpłyną. Nie mamy potrze-
by ciebie przekupywać... Zasyłam życzenia zdrowia
J. Pleczkajtis".

Z powyższego listu Majus i ukrywający się za nim taj-
ny wywiad litewski zrozumieli, że Pleczkajtis prowokacją nie
ulegnie. Wyjazd do Wilna dla dalszej prowokacji w łonie emigran-
tów był dla Majusa wielce ryzykownym i wręcz spóźnionym ze
względów na groźby i szantaż. Pozostała Majusowi jedyna droga:
odskonić swe prowokatorskie oblicze, gdyż i faszystowski rząd,
rozporządzający tak cennymi "rewelacjami Majusa" nie miał racji
dłużej z publikacją ich czekać. Na list Pleczkajtisa odpowie-
dział Majus długim, pełnym pożądanek i pogroźek listem:

Berlin, 29 styczeń 1928 r.

"Otrzymałem twój list pisany namaszywie, z dnia 27-go
stycznia r.b. Doskonale on ciebie charakteryzuje, stanowiąc do-
wód, że lepiej mieć do czynienia z murzynami z Kongo, aniżeli z
tobą. Nigdy z tobą współpracować nie będę, gdyż nie jestem
sprzedajnik. Kiedy miałem sposobność "sprzedania się", miałem
przynajmniej poważną propozycję /przypominasz to dobrze, gdyż
donosiłem ci o tem w swoim czasie/. Propozycję ową odrzuciłem.
Uroczystie przyrzekam nie prosić od ciebie ani grosza; chociaż-
bym zdychał po drodze z głodu. Popełniasz wielkie błąd, pragnąc
oddziaływać na mnie i zmusić do posłuszeństwa. Nie próbuj nawet
tego, gdyż ludzie silniejsi niż nie wskórali. Z natury dyktator
rów nie znoszę. To też ciebie również nie cierpię. Szkoda mi
jedynie ludzi, którzy trafili w twe szpony. Wiem, co mi czynić
należy i uczynię to w miarę możliwości. Masz rację twierdząc, iż
są murzyni poza granicami Kongo. Obejrzyj się lepiej, a znaj-
dziesz ich w pobliżu siebie. Murzyni to najgorszy, w każdym razie
nie stojący wyżej od wspomnianych przez ciebie. W walce należy
walczyć ze wszystkimi jednakowo. Bardzo zaś nieładnie jednemu z
nich służyć.

Sądziłem, iż umiem dobrze poznawać ludzi, lecz po
 zetknięciu się z tobą z goryczą się przekonałem, że bynajmniej
tak nie jest. Cieszę się, że zdobyłem w ten sposób porządną
naukę. Uczyc się trzeba zawsze - "wiek żywi, wiek uczy".

Cieężko mi było nad tém wszystkiém myśleć. Pragnąłem
milczeć i ażeby nie wiecieć całego tego bałaganu, chciałem
gdziekolwiek wyjechać, chociażby do Kongo. Wszelako twój list,
zawierający złosliwe zarzuty, zmusił mnie do mówienia. Będę więc
mówił. Pamiętaj, że wyniknie stąd dla ciebie dużo szkody.

Dlaczegom chciałem milczeć, nie cierpiąc zasadniczo ani
ciebie, ani twojej roboty? Są przy tobie ludzie bardzo porządni,
wprost idealisci jak na przykład dr. Paplauskas i inni. Nie chcia-
łem ich wyrzucić przy krocie i rozjatrzać ich ran. Z drugiej zaś
strony, zawsze jest najrozsądniej milczeć o tem, co człowieka
pośrednio nie dotyczy. Zarzut twój co do przekupstwa jest
dla mnie nieznosny i przemilczać go nie mogę. Prawdą jest, że
otrzymałem od ciebie pieniądze, na których ci nie sbywa, niemniej
jednak jest prawda, że nie mam pracy, a muszę się odżywiać i
odzieżować. Jechać do ciebie nie chce, w Niemczech zaś przebywać
mi nie wolno, a przytem nie mam środków do życia. Nasuwają mi

się dwie alternatywy: 1-o Prosić od ciebie pieniędzy i wyjechać do jakiegoś kraju, gdzieby się dało znaleźć jakieś, anwet ciężkie, zajęcie, lub 2-o Rzucić się w nurty Szprewy. Znajac twą surowość, nie pisałem o tem wprost, gdyż nie spodziewałem się otrzymać pieniędzy. Jednakże oddawano ci moje listy, a tyś nie udzielił na nie żadnej odpowiedzi. Wysłałem ci więc depeszę. Dobrze się stało, żeś list przysłał, gdyż przynajmniej będę wiedział, że niema nadziei et.c.t."

Gniew Majusa całkiem jest zrozumiały. Uważał się on za zdolnego prowokatora, a tymczasem sprytnie obmyślony przezeń i przez jego szefa plan prowokacji spalił na panewce. Półtora miesiąca nudnego wyczekiwania nie przyniosło żadnych rezultatów.

Majus próbuje raz jeszcze sprowokować.

Wydawało się, że powyższy list Majusa będzie ostatnim, tymczasem po upływie dwóch tygodni znów nadszedł list od Majusa, tym razem pod adresem Paplauskasa:

Berlin, 11 luty 1928 r.

"Przyjacielu, Jeżeli możesz, przyjedź niezwłocznie do mnie, gdyż mam wiele do powiedzenia. Proszę o rychły ~~wyjazd~~ przyjazd, ponieważ upływa niezadługo termin mego pobytu w Niemczech. Niech jednak nie przyjeżdża Hieronim, gdyż z nim trudno się będzie porozumieć.

Antoni".

Trudno orzec, co chciał tym razem wskórać Majus, zapraszając do Berlina Paplauskasa. Rychły wyjazd Majusa z Niemiec był zmyślony, gdyż Majus mógł pozostać w Berlinie na czas dłuższy. Wiedział on o tem dobrze i dlatego do wyjazdu się nie przygotowywał.-

Prasa litewska w sprawie dalszych rokowań z Polską.

"Socjaldemokratas" Nr. 16 z dn. 19. IV. r. b. Art. p. t. "Kontynuacja rokowań z Polską". Streszczenie:

Rokowania polsko-litewskie zostały, jak wiadomo, przerwane na okres kilkutydgodniowy. W wyniku konferencji krolewieckiej wyłoniono trzy mieszane komisje, które w dniu 20-go b. m. wspólnie swe prace rozpoczną. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że prace komisyj mieszanych nosić będą nie tylko akademicki charakter. Komisje nie ograniczą się do wygłaszania przemówień. Przystąpią one do pracy realnej, która wprawdzie dałaby się odwlec, lecz nie powstrzymać. Taka jest logika faktów i takie rezultaty narzuconych Litwie na żądanie Polski przez Ligę Narodów rokowań.

Przyznać trzeba, że Polska uniała wyzyskać moment jaknajdogodniejszy. Od osiemnastu niemal miesięcy w Lidze Narodów i Krolewcu, w wyczerpanym kraju i na forum międzynarodowym, słyszeć się daje głos narodu litewskiego. Niepodobna się liczyć, ażeby na głosie litewskim zależało całej Europie. W atmosferze ustroju kapitalistycznego, gdzie sprzedaż i kupno stanowią zasadę stosunków w równej mierze indywidualnych, jak międzynarodowych, wpływy ideologii prawdy i sprawiedliwości sprawdzają się niemal do zera. Przysiówie "bliższa koszula ciału" znajduje tu szerokie zastosowanie.

Tak wyglądają zewnętrzne okoliczności, towarzyszące rokowaniom polsko-litewskim. Przyszłości przesądzać niepodobna. Temniejmniej na zły jest Litwa drodze. Polityka ślepego uporu w kwestji wileńskiej, uprawiana od szeregu lat przez rząd litewski,

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową opinię o Polakach, którzy w oczach Niemców byli przedstawicielami barbarzyństwa i okrucieństwa.

nie pozwoliła w swoim czasie na wyzyskanie dogodnej chwili dla likwidacji zatargu na korzyść Litwy.

Na posiedzeniach komisji mieszanych poruszane będą sprawy par excellence konkretne, na które wypadnie dać kategoryczną odpowiedź: tak lub nie. Polska dąży do zalegalizowania aneksji Wileńszczyzny; wykazywać będzie niezawodnie ustepliwość w trakcie rokowań, proponując cały szereg ustępstw realnych równie dobrze, jak fikcyjnych. W miarę ustępstw polskich delegacja litewska z konieczności będzie się musiała na nie zgadzać, ażeby nie dawać rządowi polskiemu pretekstu do oskarżania p. Voldemarasa o obstrukcję.

Gdzie są granice ustepliwości p. Voldemarasa, którą premier litewski z konieczności będzie musiał wykazać? P. Voldemaras zdobył się już na ustępstwo kardynalne, polegające na tem że na porządku dziennym rokowań królewieckich nie figurowała kwestja wileńska w całej swej rozciągłości, mimo niedawnych zapewnień zarówno premiera, jak całej prasy tautininków. Rokowania toczyły się jedynie dokoła nawiązania stosunków normalnych. O kwestji wileńskiej zaś ani słowa.

Jak wobec tego rozumieć dotychczasowe powtarzanie w Kółko przez sfery rządzące, wzorem zresztą krikszczioniów i liaudininków, że nawiązanie się stosunków normalnych równoważy się z utratą faktyczną Wilna? Czyżby sfery rządzące nie zdawały sobie sprawy, że przebieg rokowań, równie jak towarzyszące im okoliczności, w prostej linii do podjęcia stosunków normalnych zmierzają? Litwa może się znaleźć w położeniu bez wyjścia, które ją zmusi do przyjęcia bardziej jeszcze bolesnego kompromisu. Czyżby rząd p. Voldemarasa i na to był przygotowany?

Nie byłoby może racji stawiać całej tej sprawy w płaszczyźnie podobnej, gdyby w rokowaniach z Polską reprezentował postulaty litewskie rząd utworzony w drodze konstytucyjnej.

"Darbininkas" w sprawie rokowań z Polską.

"Darbininkas" Nr. 16 z dn. 22. IV. r. b. Art. p. t. "Niebezpieczna gra". Streszczenie:

Dnia 17-go b. m. udała się do Berlina delegacja litewska dla kontynuowania rokowań z Polską. Na barkach delegacji litewskiej w osobach p. p. Sidzikauskasa, d-ra Zauniusa i Balutisa, spoczęło trudne i odpowiedzialne zadanie współpracy z przedstawicielami polskimi i zapobieżenia niebezpieczeństwu dla państwa litewskiego, ukrywającemu się w przedłożonych przez delegację polską w Królewcu projektach. Pełny tekst projektów wych nie jest jeszcze szerszemu społeczeństwu litewskiemu znany i niepodobna go poddać gruntownej krytyce. Z tego wszelako, co się pisało w prasie litewskiej i zagranicznej o przebiegu rokowań królewieckich i ich przewidywanych konsekwencjach, wynika, że cała Litwa z jaknajwiększą troską spojrzeć winna na kontynuację rokowań tych w Berlinie, Warszawie i Kownie.

Z chwilą zakończenia rokowań królewieckich stało się jasnym, że skończył się już czas krętać i wybiegów. Nadeszła chwila, kiedy mówić wypadało o projektach całkiem konkretnych. Podczas ustalania w Królewcu programu rokowań naprośno się pono nad wyszukaniem takich zagadnień, jako tematu przyszłych pertraktacji, któreby mogły odpowiadać postanowieniom decyzji Rady L. N. w Genewie. Decyzja głosi, iż nie przesądza spraw, co do których Litwa i Polska mają odmienne poglądy. Wychodziłoby więc na to, iż pertraktacje dotyczyć winny tych spraw jedynie, co do których ma Polska z Litwą opinię uzgodnioną. Mimo to nie znaleziono w Królewcu ani jednej takiej kwestji. Zarówno więc

sprawa otwarcia komunikacji kolejowej, jak sprawa poczt i telegrafów, jak wreszcie każdy inny problem, podkreślały jedynie odmienne stanowiska delegacji polskiej i litewskiej. Przyczyną tego była próba przemilczenia faktu, że o żadnych stosunkach normalnych pomiędzy Polską a Litwą mowy być nie może, zanim zatarg o Wilno nie został rozstrzygnięty. Najżywością interes Litwy nakazywał z logiką wprost nieprzepartą delegacji litewskiej, w związku ze skonstatowaniem powyższego faktu, zerwanie rokowań i zaprzestanie dalszych jałowych sporów nad projektami polskimi. Z punktu widzenia litewskiego, te ostatnie nie tylko nie nadawały się do przyjęcia, lecz nawet zgola do debat.

Urządowe "izwiestja" moskiewskie, omawiając przedłożone delegacji litewskiej projekty polskie, zaopiniowały jeknąjszuszniej, że pod osłoną słodkich słówek kryje się we wnioskach polskich wielkie dla Litwy niebezpieczeństwo. Przyjęcie przez rząd litewski tych wniosków znaczyłoby uznanie praw polskich do Wileńszczyzny. Nie trzeba dodawać, że żaden rząd litewski na przyjęcie projektów tych się nie zdobędzie, a w razie przyjęcia nie zdoła wprowadzić ich w życie. W związku z tem powstaje kwestja, w jakim też celu pozwala się delegacja litewska dalej prowadzić po grząskich manowcach rokowań.

Rozumiemy, że w chwili reklamowania się delegacji polskiej w Królewcu swą "pokojuością", byłoby rzeczą nierozważną przyjęcie przez delegację litewską winy za zerwanie rokowań na siebie. Wyrażenie zgody na program dalszych rokowań i wykonanie komisji poszczególnych robiło na społeczeństwie litewskim wrażenie taktiki dyplomatycznej, zainicjowanej przez p. Zaleskiego, a zreżymowanej przez p. Voldemarasa. Jednakże każda gra, nawet dyplomatyczna, ma swoje granice. Przeciąganie w tym względzie struny smutno się może skończyć. Dyplomaci warszawscy postarają się, być może, grę kontynuować tak długo, zanim ich partnerzy litewscy ostatecznie nie zostaną przyparci do muru. Kto śledził z uwagą za przebiegiem polsko-litewskich zmagani dyplomatycznych, poczynając od puczu tauryńskiego i olickiego, "kongresu ryskiego", zeszłorocznego pogromu Litwinów w Wileńszczyźnie, kończąc zaś na decyzji genewskiej i rokowaniach królewieckich, ten się z łatwością dopatry, że Litwinom wciąż się grunt z pod nóg usuwa. Inicjatywa coraz wyraźniej przechodzi w ręce polskie. Z biegiem czasu może Litwa utracić nie tylko swe prawa do Wilna, lecz znacznie więcej jeszcze. Najwyższy czas zabawę tę przerwać. Społeczeństwo litewskie się spodziewa, że delegacja litewska za pośrednictwem owych komisji, potrafi wyzyskać w tym kierunku obecne stadium rokowań.

"Lietuvos Aidas" o stosunku Prus Wschodnich do Litwy.

"Lietuvos Aidas" Nr. 67 z dn. 23. IV. r. b. Art. p. t. "Prusy

Wschodnie a Litwa". Streszczenie:

W czasie rokowań handlowych polsko-niemieckich niejednokrotnie zabierało głos rolnictwo niemieckie, zwłaszcza zaś wschodnio-pruskie, przeciwko żądaniu polskiemu eksportowania do Niemiec zboża, kartofli, zwłaszcza zaś trzody chlewnej. Motywy obaw rolnictwa pruskiego były zrozumiałe. Z chwilą otworzenia się rynków niemieckich dla produktów rolnych z Polski zagrażałoby zaczęło rolnictwu wschodnio-pruskiemu poważne niebezpieczeństwo.

Protest wschodnio-pruski przeciwko zamiarzeniom polskim wywołał we wpływowch sferach litewskich błędną opinię, że Prusy Wschodnie, jako obszar o charakterze wybitnie rolniczym, przeciwne są traktatowi handlowemu pomiędzy Niemcami a Litwą.

Opinia powyższa z gruntu jest fałszywa. Prusy Wschodnie mogą jedynie głosować za zbliżeniem ekonomicznym pomiędzy Litwą a Niemcami. Rolnictwo wschodnio-pruskie może się nie obawiać importu produktów rolnych z Litwy z tej racji, że eksport litewski do Niemiec wynosi zaledwie 0,2% ogólnego importu niemieckiego. Poza to, Prusy Wschodnie wiedzą, iż Litwa, dążąc do zawarcia paktu handlowego z Niemcami, bynajmniej nie żywi, wzorem Polski, żadnych tajnych zamiarów, mających skłonić Prusy Wschodnie do kapitulacji, przez uszkodzenie ich rolnictwu.

Możliwości traktatu litewsko-niemieckiego staną się jasne, jak na dłoni, skoro się uwzględni strukturę gospodarczą Prus Wschodnich i Litwy. Prusy Wschodnie stanowią drobną prowincję niemiecką, w której 64 % ludności zamieszkuje w miastach, podczas gdy na Litwie 77 % ludności trudni się rolnictwem. Ze względu na swój wyłącznie przemysłowy charakter zmuszone są Niemcy do importowania z zagranicy produktów spożywczych na sumę 4-ch miliardów marek, oraz surowców i półfabrykatów - na sumę 2-ch miliardów marek. W zestawieniu z tak olbrzymim importem, eksport litewski do Niemiec, wyrażający się sumą 22,5 milj. marek, nie może grać na rynku niemieckim roli konkurencyjnej. Przeciwnie - Litwa pod pewnym względem może stanowić jedynie uzupełnienie Prus Wschodnich. Prusy Wschodnie zawsze mogą być chętnym odbiorcą karmu dla bydła, eksportowanego z Litwy ze względu na to, że handel z Rosją się urwał. Dalej Prusy Wschodnie posiadają rozwinięty przemysł drzewny, któryby mógł korzystać z lasów litewskich. W Prusach Wschodnich się oczekuje, że Litwa w rychłym czasie odzyska Wilno wraz z terenami leśnymi, poczem podjęty będzie na szeroką skalę spław drzewa Niemnem. Prusy Wschodnie, korzystając z kredytów Rzeszy Niemieckiej, mogą rozwinąć w dużym stopniu przetwórczy przemysł spożywczy, przy czem surowców dostarczałaby Litwa. Dotychczas rozwój tego rodzaju przemysłu utrudniał fakt, że rasa bydła litewskiego nie stała na odpowiednio wysokim poziomie. Prusy Wschodnie w tym względzie mogłyby w dużym stopniu Litwie dopomóc przez poprawę rasy bydła litewskiego. Próby z burakami cukrowymi pochodzenia litewskiego w Rastenburgu dały wyniki pomyślne, które pozwalałyby na nawiązanie pomiędzy obu krajami kontaktu w tej sprawie. Poza to mogłyby Prusy Wschodnie importować z Litwy takie produkty, jak len, konopie, skóry, sierść i t.d. Skowiem, Prusy Wschodnie miałyby w przyszłości wdzięczną rolę dźwignia rolnictwa litewskiego na wyższy poziom. Pod tym względem mogłaby się Litwa wielu rzeczy nauczyć, biorąc za przykład wzorowe gospodarstwa w Prusach Wschodnich, stacje doświadczalne, organizacje rolnicze, urządzenia techniczne i t.d. Wreszcie do ściślejszej współpracy Prus Wschodnich z Litwą skłaniałby Prusy stale zwiększający się brak robotników rolnych. Około 20.000 robotników wyemigrowuje co roku z Prus Wschodnich do Niemiec Zachodnich z powodu wyższych zarobków w ośrodkach przemysłowych. W związku z tem Prusy Wschodnie mogłyby korzystać z robotników z Litwy.

Niezależnie od wyliczonych powyżej możliwości współpracy rolniczej, istnieją możliwości w zakresie przemysłu. Litwa mogłaby mianowicie na podstawie traktatu handlowego korzystać z portów wschodnio-pruskich, któreby ułatwiały produktom litewskim zbyć na rynkach światowych.-

Z powyższych wywodów wynika, że współpraca gospodarcza pomiędzy Prusami Wschodnimi a Litwą wypadłaby jedynie obu kontrahentom na korzyść. O ile przeto Prusy Wschodnie mają słuszne powody do obawiania się gospodarczej ekspansji Polki, o tyle ze strony Litwy czekają już tylko korzyści.-

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Nowa dyrektora Banku Litewskiego w sprawie finansowej sytuacji na Litwie.

"Vilniaus Aidas" Nr. 41 z dn. 17.IV.r.b.

Dyrektor Banku Litewskiego prof. Jurgutis wygłosił w dniu 31-go marca r.b. na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy banku mowę, dotyczącą finansowego stanu Litwy:

"Kurs lity w dalszym ciągu pozostaje na jednakowym poziomie. Wzrost zapotrzebowania lnu litewskiego i związany z tem wzrost eksportu litewskiego lnu, intensywny wzrost eksportu nabiału i mięsa, - pozwolą w roku bieżącym na znaczne zwiększenie się rezerw waluty obcej. Pewne wszakże niekorzystne czynniki ekonomiczne, jako to: spadek cen na produkty rolne w kraju, pogorszenie się warunków eksportu, zmniejszenie się liczby odbiorców bydła i mięsa, niezreorganizowanie rolnictwa krajowego, wreszcie niezdobycie stałych rynków zbytu dla przemysłu lokalnego, - nie pozwalają się spodziewać wybitnej poprawy sytuacji ekonomicznej. Społeczeństwo litewskie nie powinno się łudzić, biorąc za punkt wyjścia czasowy wzrost walut obcych. Społeczeństwo powinno unikac raczej zakrojonych na szeroką skalę posunięć ekonomicznych, zwłaszcza w zakresie importu."

Opinie powyższe wypadło dyrektorowi Banku Litewskiego
wygłosić na walnem zgromadzeniu akcjonariuszy w 1926 roku.

wyłosić na walnem zgromadzeniu akcjonariuszy w 1926 roku. Słowa te istotnie się sprawdziły. Zapotrzebowanie na len litewski w 1927 roku wzrastało pociągając, rzecz prosta, wyżkę cen. Zapobiegło to dalszej stagnacji życia gospodarczego, spowodowanej przewlekłą depresją ekonomiczną. Zarysowywać się zaczęły koniunktury korzystniejsze, na które składały się notabene inne czynniki w postaci wzmożonego eksportu nabiału, konieczny, nasion i koni. Temniemniej jednak ujawniły się przeciwnie widziane z góry czynniki niekorzystne, wyrażające się głównie w zbyt intensywnym imporcie. Skutki tego odbiły się również na roku wyraził się pasywnie. Jak wiadomo, bierny bilans handlowy 1927 roku wyraził się cyfrą niemal 20.000.000 litów.

roku wyraził się cyfrą niemal 20.000.000 litów. Mimo wszystko, pomyślniejsza konjunktura również musiła znaleźć swój wyraz we wszystkich gałęziach gospodarczych w pierwszym rzędzie na rynku pieniężnym. Odczuwać się zaczął mniejszy brak płynnej gotowizny, warstawa możliwości pożyczkowe, znikają wolne weksle komercyjne, zniżają się odsatki do kredytów prywatnych, wzrasta zaofiarowanie walut obcych, których kurs się obniża, zmniejsza się ilość weksli protestowanych, wreszcie wolnośćowa pożyczka litewska, rozpisana w Ameryce, zwyżkuje na giełdzie kowieńskiej o 100 %.

Nową tę sytuację na rynku pieniężnym zawdzięczać należy czynnikom krajowym, nie zaś kapitałom obcym. Ani rząd, ani organizacje o charakterze publicznym, nie zaciągnęły żadnej pożyczki zagranicą /jeżeli nie liczyć drobnej pożyczki miasta Kłajpedy/. Nowe zadłużenia prywatne obywateli zagranicą nie wyraziły się w znaczących sumach, sięgając zaledwie ćwierć tej części wartości depozytów zagranicznych Banku Litewskiego. Przekazy pieniężne Litwinów amerykańskich również nie wywarły większego wpływu na rynek krajowy. Jedynie więc pracy, zapobiegliwości i oszczędności obywateli Litwy zawdzięczać należy tak radykalną zmianę na rynku pieniężnym.

Bank Litewski w początkach 1927 roku rozporządzał za-
pasem złota w wysokości 31,3 milj. litów, ~~złoty obrotowy, 700000~~

walut obcych - 37,1 milj.lt., pożyczek - 31,6 milj.lt., banknotów - 86,7 milj.lt. Według wykazów późniejszych, wynosił zapas złota 33,2 milj.lt., walut obcych - 31,6 milj.lt., pożyczek - 81.000.000 lt., banknotów - 96,6 milj.lt. znaczne polepszenie wykazują pozycje walut zagranicznych i wydanych pożyczek.

W 1927 roku sprzedał Bank Litewski walut zagranicznych na sumę 204.000.000 lt., to znaczy o 30.000.000 lt. więcej, niż w 1926 roku. Suma ta, jak na ubogą w kapitały płynne Litwę, bardzo duża. Poprawiające się konjunktury wciąż uzupełniały spowodowane przez odpływ waluty luki, zwiększając ich rezerwy. W takich warunkach walutowe pokrycie lita, zarówno jak jego pokrycie kruszcowe, nie spadało w ciągu całego roku poniżej 80%. Nie należy początkiem zapominać, że na strażę lita stoi cały portfel wekslowy Banku Litewskiego wartości 81.000.000 lt.

W związku z powyższym, mógł lit cały czas na giełdzie kowieńskiej utrzymać swój ustawowy poziom: lit równa się 0,150462 gramów złota. Samodzielność lita musiała się w pierwszym rzędzie wyrazić w polityce kredytowej Banku Litewskiego, pozwalając mu na swobodne kierowanie się potrzebami kredytowymi kraju bez jednoczesnej ustawicznej troski o kurs własnej waluty. Tem się też tłumaczy bardziej intensywną działalność Banku Litewskiego w 1927 roku.

Bank Litewski trzymał się w zakresie kredytów zasad następujących: 1. Dyskontowanie wszystkich, będących w kraju i odpowiadających wymaganiom weksli komercyjnych, 2. Udostępnianie kredytu, 3. Udzielanie kredytów z motywów ekonomicznych, wreszcie 4. Udzielanie kredytów wszystkim gałęziom gospodarki krajowej. W piątym roku swego istnienia mógł sobie Bank Litewski pozwolić poraz pierwszy na nieokreślenie granic dyskonta uznanych za nadające się doń weksli komercyjnych. O ile czyniono w tym względzie wyjątki, to jedynie w stosunku do importerów przedmiotów zbytku. Pomysłne konjunktury umożliwiły trzymanie się tej wytycznej i nieograniczanie udzielanych kredytów. Dyskontując wszystkie nadające się do dyskonta weksle komercyjne, Bank Litewski bynajmniej nie sądzi, iż zaspakaja w ten sposób całe zapotrzebowanie kredytowe. Biorąc za punkt wyjścia statut swój i ustrój, Bank Litewski doskonale sobie zdaje sprawę z niemożności zaspokojenia przynajmniej części potrzeb kredytowych klientów następujących kategorii: a/ Klientów, zadających pożyczek długoterminowych w wypadkach, kiedy udzielone im pożyczki krótkoterminowe automatycznie przekształcają się na pożyczki hipoteczne, b/ Osobom, nieogracanym przedłużać niezbędnych dla uzyskania kredytu dokumentów a to z powodu niezupełnego otrzymania się z feudalnych warunków w działalności gospodarczej. Dla osób takich niezbędne są specjalne instytucje kredytowe, c/ Dla wszystkich tych osób, które poszukują kredytu dla wprowadzenia w życie różnorodnych, nieraz wysocze idealnych projektów, wszelako nie mających nic wspólnego z produkcją gospodarczą.

Drugą wytyczną polityki Banku Litewskiego jest obniżenie kosztów kredytu zarówno w banku, jak wogóle na krajowym rynku pieniężnym.

Bank zmienił sposób rachunkowości w zakresie rachunków bieżących w tym kierunku, ażeby obniżyć odsetki, związane z tą pozycją. Ponadto niżono częściowo odsetki w pozycji lombardowania. Debatowano również nad obniżeniem ogólnej stopy procentowej, lecz czasowo zamiar tego zaniechano ze względu na sytuację rynków pieniężnych w krajach sąsiednich która przedstawiała się w ten sposób, że z chwilą zbyt dużego udostępnienia kredytów na Litwie sąsiedzi mogliby konjunktury te wyzyskać.

W 1926 roku wysokość stopy dyskontowej wahała się w granicach 14-24%. Pomysłne konjunktury, jakie się wyłoniły w 1927 roku, pozwoliły na jej obniżenie do 10-12 %. Dokładano wysiłków w kierunku jeszcze większego obniżenia stopy procentowej, lecz napotkano na przeszkodę w postaci konkurencji banków

i towarzystw kredytowych, które trzymały się zasady pobierania możliwie największych odsetek.

Najważniejszą gałęzią gospodarstwa krajowego jest na Litwie, jak wiadomo, rolnictwo. Na rzecz rolnictwa też przypadły największe sumy udzielonych kredytów, a mianowicie 33.916.000 lit./1927r./, procentowo więc - 39,36% ogólnych kredytów. Z sumy tej na handel maszynami rolniczymi przypadło 2,347 milj. lt., na handel eksportowy produktami rolniczymi 19,641 milj. lt., na drobny handel produktami rolniczymi 0,992 milj. lt., na spółki rolnicze 2,402 milj. lt., na rolnicze instytucje kredytowe - 6,312 milj. lt., wreszcie na rolników - prawie 6.000.000 lit. Wprawdzie zadaniem Banku Litewskiego nie jest bezpośrednie kredytowanie rolnictwa, lecz z konieczności musi to w zakres działalności banku wchodzić, zanim nie stanie należycie na nogi Bank Rolny.

Przemysł litewski nie mógł się w 1927 roku uskarżać na brak kredytów. Wszystkie weksle komercyjne przemysłowców niezwłocznie były w Banku Litewskim dyskontowane. Weksli takich w końcu 1927 roku miał bank na sumę 29,112 milj. lt., czyli 24,48%. Przemysł mógł się najwyżej uskarżać na brak kapitału. Wszakże Bank Litewski jako bank emisyjny, nie może temu zaradzić. Zadanie to spełni dopiero przyszły bank hipoteczny, przeznaczony specjalnie dla potrzeb przemysłu. Nieznaczna stosunkowo ilość zdyskontowanych przez zakłady przemysłowe weksli komercyjnych Banku Litewskiego tłumaczy się utratą naturalnych rynków zbyt u produktów litewskich.

Konjunktury dla handlu na Litwie cały rok były korzystne, co pozwoliło uniknąć katastrof ekonomicznych w tej dziedzinie, jeżeli nie liczyć powtarzających się periodycznie bankructw w dziedzinie manufaktury. Przyczyny tego zjawiska szukać należy nie tylko w ograniczonych warunkach zbytu na rynku krajowym, lecz również w szczególnych ulgach kredytowych, udzielanych przez zagranicę w stosunku do importerów manufaktury. Bank Litewski w 1927 roku zaczął poczęści udzielać kredytów również importerom, którzy czas jakiś byli pod tym względem upośledzeni. Eksporterzy natomiast niemal wyłącznie na kredytach Banku Litewskiego był swój opierali. Kredytów eksporterom udzielono w 1927 roku 19.641.000 lt., czyli 25,14%; importerzy otrzymali 1.476.000 lt., czyli 1,74%; handel wewnętrzny wreszcie - 276 tys., czyli 0,33%.

Banki litewskie, które przetrwały kryzys z 1925 roku, w dalszym ciągu się reorganizowały. Wkłady w bankach stały się wzrastające, dochodząc niejednokrotnie do sum, które zaspakajają obrót bankowy, pozwalając się obchodzić bez otwartego w Banku Litewskim redyskonta. Wzrosły pozycje kredytowe wszelkich rodzajów, za wyjątkiem redyskonta instytucji kredytowych, które się utrzymało w dawnych granicach /14.606.000 lt., czyli 17,36% wszystkich kredytów/. Bank Litewski po uregulowaniu swych stosunków z instytucjami kredytowymi na zasadach redyskonta weksli komercyjnych, starał się na nie oddziaływać w kierunku większego uzgadniania polityki z dążeniami Banku Litewskiego w zakresie dyskonta, waluty i stopy procentowej. Ideowy handel wewnętrzny reprezentują różne organizacje o charakterze spółdzielczym. Kooperatywy i organizacje spółdzielcze cierpią w dalszym ciągu na swe chroniczne bolączki. Bank Litewski w miarę możliwości handel spółdzielczy popiera, o ile tylko wypłacalność tego ostatniego nie jest gorsza, aniżeli wypłacalność zwykłych zakładów handlowych. Tak na przykład samemu tylko spółkom spożywców udzielono kredytów na sumę 1.375.000 litów /1,63%, podczas gdy w 1926r. otrzymowały one 740,5 tys. lt. /1,22%/. Finansowanie spółdzielni nie leży wcale w zamiarach banku warowno ze względu na statut bankowy, jak też na ogólną strukturę gospodarczą. Ogółem suma kredytów, udzielonych przez Bank Litewski w 1927 roku w zestawieniu w 1926 roku, wzrosła o 25.000.000 lt. przy jednoczesnym

wzroście wypłacalności dłużników, o czym świadczy zmniejszenie się ilości protestowanych weksli /2,92% w 1926 roku, 2,46% w 1927 roku/. Wprawdzie w pozycji strat i zysków spotykamy sumę 1.320.805 lt. 2 ct. z tytułu "wątpliwych długów w wekslach protestowanych, w czekach i t.d.", wszelako na sumę tę składają się, jak się okazało po likwidacji zastawu i gwarancji, straty z lat ubiegłych, przyczem główną pozycję w tym względzie zajmuje Bank Handlu i Przemysłu, którego wszystkie straty przepisano zostały na Bank Litewski.

Dzięki swym operacjom kredytowym, bank nie tylko odciążył sytuację na rynku pieniężnym, lecz stwarza jednocześnie dla siebie poważne źródło dochodów. W 1927 roku operacje kredytowe przyniosły Bankowi Litewskiemu zyski w wysokości 4.990.100 lt. 65 ct. Jest to właściwie najważniejsza pozycja dochodowa Banku Litewskiego.

Jezeli chodzi o inne operacje bankowe, Bank Litewski, pragnąc ułatwić obieg pieniężny w kraju, znacznie zmniejszył wydatki z tytułu operacji tych opłaty. Mimo to wskutek zwiększenia się ogólnego obrotu Banku Litewskiego, wynoszącego ostatnio 2.504.855.734 lt. 93 ct., operacje wyłącznie komercyjne dały stosunkowo duże zyski, a więc: inkaso 395.000 lt., przekazy i gwarancje 160.000 lt., depozyty zagraniczne 1.399.000 lt. i t.d.

Mimo zwiększenia ogólnego obrotu, Bank Litewski przytrzymując się zasad oszczędności, nie tylko nie zwiększył wydatków ogólnych i liczby pracowników, lecz odwrotnie - zmniejszył wydatki o 200.000 lt. i zredukował personel swój o 11 osób. W dniu 1-go stycznia r.b. centrala banku i 24 filje liczyły 412 pracowników łącznie z pracownikami fizycznymi. Pomyślne konjunktury, intensywna praca i ściśle przestrzegana zasada oszczędności, pozwoliły Bankowi Litewskiemu wykazać na walnem zgromadzeniu akcjonariuszy 1.705.558 lt. 94 ct. czystego zysku, nie licząc amortyzacji z tytułu drukowania banknotów, wynoszącej 600.000 lt., pokrycia długów z roku poprzedniego w wysokości 1.300.000 lit. i t.d.

W ciągu 5-ciu lat swego istnienia Bank Litewski zdołał stanąć na wysokości poważnej placówki finansowej w Europie wschodniej.-

Przygotowania do otwarcia wystawy przemysłowo-rolniczej.

Izba przemysłowo-rolnicza ostro szykuje się obecnie do wystawy rolniczo-przemysłowej, która zostanie otwarta w Kownie 28 czerwca i potrwa do 3 lipca. Wystawą interesuje się wiele firm zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, austriackich i czechosłowackich. Poza tem wykazują również zainteresowanie do niej Szwecja, Lotwa, Estonia i inne państwa. Szereg firm tych krajów obstarłowało już miejsca dla wystawienia eksponatów. Możliwym jest również, iż Rosja sowiecka również weźmie udział w wystawie i otworzy własny pawilon. Przypuszczają, iż najbogatszym wypadnie dział rolniczy, bardzo obfity w okazy będzie wystawa bydła. Izba rolniczo-przemysłowa najusilniej pracuje obecnie nad ułatwieniem szeregu kwestyj o charakterze technicznym. Głównie chodzi o ułatwienie wystawcom przyjazdu i sprowadzenie eksponatów.

Komitet wystawowy zabiega w Ministerstwie Skarbu, by wystawcom zagranicznym zezwolono na wjazd do Litwy bez wizy. Poza tem komitet wystawowy zabiega również o zapewnienie ulg dla wystawców krajowych i prosi, by za przejazd kolejami i przewóz eksponatów pobierano od nich tylko 1/4 część tej sumy, którą się normalnie za to pobiera. Również komitet wystawy życzy sobie zapewnienia wystawcom tańszej komunikacji rzecznej. Na placu, gdzie ma być otwarta wystawa, podjęto już prace przygotowawcze. Na zorganizowanie wystawy wyasygnowano 60 tys. litów.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Prasa litewska w sprawie zawieszenia "Lietuvos Žinios".

"Musu Žodis" z dn. 17.IV.r.b.

Prasa litewska przeżywa obecnie niezwykle ciężki okres ze względu na stosunki cenzuralne. Ostatnim jaskrawym przejawem skrępowania prasy było zawieszenie wydawnictwa "Lietuvos Žinios" na czas jednego miesiąca. Powodem tego incydentu było zamieszczenie na łamach "Lietuvos Žinios" pogłoski o tem, jako by zamachu bombowego w Medjolanie dokonali w celach partyjnych sami faszyci. Wiadomość ta, która nadeszła z Paryża, wydawała się dość nieprawdopodobną, to też "Lietuvos Žinios" zamieścili ją pod znakiem zapytania, zachowując w ten sposób tradycyjne przepisy prasowe i nie naruszając niczyich interesów. Skoro się zaś wyjaśniło, że wiadomość z gruntu jest fałszywa, na łamach "Lietuvos Žinios" pojawiło się jej odwołanie. Żadnej przeto złej woli zarzucić "Lietuvos Žinios" niepodobna.

Zamieszczenie na łamach "Lietuvos Žinios" niesprawdzonej pogłoski wywołało interwencję posła włoskiego w Kownie. Dotychczas utartym zwyczajem przedstawiciele państw obcych nadawali się dementowaniem pojawiających się w prasie fałszywych wiadomości. Poraz pierwszy bodaj w historii prasy zaszedł wypadek, że względem pisma, które odwołało nieprawdziwą wiadomość, zastosowano represalje.

Rzecz prosta, wobec takiego postawienia kwestji przez władze litewskie, staje się rzeczą niepodobną zamieszczanie w prasie krajowej jakichkolwiek wiadomości z zagranicy. Każdy bowiem przedstawiciel państwa obcego, powołując się na precedens posła włoskiego, domagać się będzie zastosowania względem danego pisma represyj. Byłoby to nienal równoznaczne z zagładą już dzisiaj wegetującej prasy na Litwie.

Podaliśmy już tekst wyroku komendanta miasta Kowna i powiatu w sprawie "Lietuvos Žinios". Dla uzupełnienia podajemy poniżej tekst listów, których wymiana pomiędzy posłem włoskim w Kownie a redakcją "Lietuvos Žinios" z okazji znanej już wzmianki o zamachu bombowym w Medjolanie, miała ostatnio miejsce.

List posła włoskiego.

Panie Redaktorze, Napotkałem w piśmie Pańskim z głębokim zdziwieniem następującą wiadomość: "Paryż. 12.IV./od naszego koresp./ Kursują tu pogłoski, że zamachu na króla Emanuela i Mussoliniego dokonali sami faszyci, ażeby tym sposobem stworzyć nową okazję do apoteozy dyktatury. Analiza okoliczności, towarzyszących zamachowi, doprowadziła do wniosku, że "zamach" dokonany został dla celów faszyzmu".

Wiadomość powyższa, tak nieprawdziwa i bezmyślna w zestawieniu z rzeczywistością, wymaga koniecznie wyjaśnienia. Upraszam Pana o okazanie mi oryginalnego tekstu depeszy, względnie pisma, z którego wiadomość ta została przedrukowana. Zastrzegam sobie prawo zwrócenia się do społeczeństwa i do Związku Pracy, jak również do odnośnych władz litewskich, celem wyjaśnienia pochodzenia tej depeszy.

Z szacunkiem Minister G. Amadori.

Odpowiedź redakcji "Lietuvos Žinios".

Mimo, że p. Amadori, jako przedstawiciel państwa obcego, winien był zwracać się do redakcji "Lietuvos Žinios" za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, nie zaś bezpośrednio, redakcja "Lietuvos Žinios" zgodnie z zasadami zwykłej grzeczności, przesała na ręce p. Amadori odpowiedź następującą:

"Szanowny Panie Ministrze, W odpowiedzi na list Pański śpieszę zakomunikować, że za cytowaną przez Pana wiadomość otrzymałem telefonicznie 13-go kwietnia rano; około godziny 13 otrzymałem wiadomość zaprzeczającą, lecz wskutek późnej pory nie mogłem jej zamieścić we wczorajszym numerze pisma. Sprostowanie wiadomości zamieszczone będzie w numerze dzisiejszym.

O ileby Pan, Panie Ministrze, uznał za stosowne po tym wszystkim założyć swe odwołanie, redakcja chętnieby z udzieliła Panu miejsca na łamach "Lietuvos žinios".

Racz przyjąć, Panie Ministrze... i t.d.

Kowno 14 kwiecień 1928 r."

Jak wiadomo, poseł włoski z propozycji "Lietuvos žinios" nie skorzystał i pismo zawieszone zostało na przeciąg jednego miesiąca.-

"Lietuvos Aidas" Nr. 62 z dn. 17. IV. r. b. Art. p. t. "Z okazji ukarania "Lietuvos žinios". Streszczenie:

Mало jest na Litwie pism, któreby były dobrze poinformowane i których informacje nie nosiłyby charakteru tendencyjnych wiadomości. Partyjna prasa litewska stale jest zbyt tendencyjna. Karmienie czytelników fałszem i nieodwoływanie kłamliwych, częstokroć oszczerczych wiadomości, jest dla prasy na Litwie chlebem powszednim. Z całą pasją oddaje się prasa partyjna mieszaniu swych przeciwników z błotem.

Ostatnio "Lietuvos žinios" pobiły rekord nienawiści partyjnej, zamieszczając potworną wprost w swej tendencyjności wzmiankę, jakoby zamach bombowy w Medjolanie był dziełem samych fałszywców, wyrok komendanta miasta Kowna, zawieszający organ liaudininków na czas jednego miesiąca jest najzupełniej usprawiedliwiony.

Prasa opozycyjna częstokroć się uskarża na cenzurę. Zasadniczo trudno być stronnikiem tej ostatniej. Wszakże, wobec niesłuchanie niskiego poziomu moralnego prasy partyjnej na Litwie cenzura jest, jak się zdaje, czynnikiem wprost niezbędnym.-

"Lietuvos Aidas" o partyjniectwie na Litwie.

"Lietuvos Aidas" Nr. 65 z dn. 20. IV. r. b. Art. p. t. "Słowa a czyny". Streszczenie:

Leaderzy "wielkich" partyj litewskich zaczęli się w ostatnich czasach gwałtownie interesować kwestją wileńską. Wilno stało się najulubieńszym konikiem prasy opozycyjnej i nie schodzi z ust partyjników. Dopiero teraz spostrzegły partje opozycyjne, iż zagraża Wilnu niebezpieczeństwo i biją z tego powodu na alarm.

Byłoby to objawem skądinąd pożądanym, gdyby nie fakt, że ludzie, którzy dziś gotowi o Wilno kruszyć kopie, w swoim czasie, dzierżąc w swych rękach ster nawy państwowej, nie próbowali nawet podgrzaniu sprawy wileńskiej przeciwdziałać, mimo, iż cały kraj tegoż żądał. Wszakże partyjne odbierały całą energję i inicjatywę dzisiejszym ultrapatryotom. Byli nawet tacy, co sprawę wileńską uważali za sentymentalizm szerokich mas, któremu sprzeciwiać się jest rzeczą niebezpieczną, lecz traktować go na serio niepodobna. Z chwilą, kiedy zapadła decyzja Konferencji Ambasadorów /1923 roku/, dla partyj wilno przestało istnieć. Od chwili tej, to znaczy w ciągu 5 lat, nie dokonano w kierunku odzyskania wileńskości niczego. Nie wyzyskano odpowiednich

momentów i zabagniono sprawę do ostateczności.

Wszystko to dotyczy na szczęście, jedynie kierowniczych sfer partyjnych. Szersze bowiem masy o Wilnie nie zapomniały. Sprawa odzyskania Wilna jest w dalszym ciągu najszczytniejszym zadaniem narodu.

Polemika pomiędzy tautininkami a krikszczioniami w prasie litewskiej.

"Lietuvos Aidas" Nr. 66 z dn. 24. IV. r. b. Art. p. t. "Czego oni chcą". Streszczenie:

W dniach ostatnich policja kryminalna dokonała rewizji w lokalu redakcji "Rytas'a" i Centralnego Komitetu partji chrześcijańskiej demokracji. W wyniku rewizji wykryto bibułę o korespondencję, rzucającą światło na cele i sposób działalności pomienionej organizacji politycznej. Zajmując nieprzejednane stanowisko opozycyjne, Komitet Centralny partji k. d. ma na celu jaknajwiększe zdyskredytowanie obecnego rządu w oczach całego społeczeństwa litewskiego i podkopanie do rządu zaufania w szerszych warstwach ludności. W tym też celu Komitet Centralny stara się przy pomocy okólników i listów wywołać na prowincji opinię, jakoby rząd obecny prześladowuje katolików i organizacje katolickie.

Krikszczionowie nie mogą zrozumieć tego, że ich enuncjacje są z gruntu fałszywe. Wytłaczają - za pośrednictwem organu swego "Osservatore Romano", - wysoce ceni zasługi rządu p. Voldemarasa dla Kościoła Katolickiego i niejednokrotnie dał już temu wyraz. Krikszczionowie dopatrują się prześladowania katolików w tem, że władze administracyjne wytaczają sprawy kryminalne działaczom chadeckim i nie udzielają im przywilejów, z jakich krikszczionowie w całej pełni się cieszyli za czasów swych rządów. Podobne zarzuty krikszczionów wypływają jedynie z pragnienia powrotu do utraconej władzy i korzyści materialnych, z niej płynących. W walce z rządem posuwają się krikszczionowie nawet do konfliktu z episkopatem litewskim. Sądzić bowiem należy, że wyrażane przez pewne sfery chadeckie niezadowolnienie z obecnej polityki kościelnej, uprawianej przez arcybiskupa Skwireckisa, jest prawdopodobnie symptomem dojrzewającego już konfliktu.

Rewizje policyjne w lokalach pism i partyj nie należą, rzecz prosta, do rzeczy miłych. Jednakże wina spada całkowicie na chrześcijańskich demokratów, gdyż władze nie mogą spokojnie patrzeć na krecią robotę opozycji.

Z biegiem czasu zrozumieją może chrześcijańscy demokraci, iż są na błędnej drodze, a wtedy nie będzie potrzeby uciekania się do rewizyj.

"Rytas" Nr. 93 z dn. 24. IV. r. b. Art. p. t. "Lekarzu, ulecz się sam". Streszczenie:

Na łamach "Lietuvos Aidas'a" wciąż się ukazują artykuły, inkryminujące opozycję różne błędy i braki. Między innymi, zarzuca "Lietuvos Aidas" prasie opozycyjnej niski poziom moralny. "Lietuvos Aidas" ucieka się przytem do pustych frazesów i stawia się równocześnie na piedestale cnoty. Tymczasem, o ile może być mowa o braku etyki, to właśnie da się to zarzucić ludziom, redagującym organ tautininków.

X. KRONIKA ZAGRANICZNA.

I n c y d e n t y p o g r a n i c z n e . W dniu 15-go b. m. przekroczył linię demarkacyjną w pow. sejneńskim partyzant polski Karamejczyk i zaczął strzelać do strażnika litewskiego, prze- dziurawiając mu czapkę. W czasie odstrzeliwania się litewskiego policjanta, Karamejczyk został śmiertelnie ranny i zmarł po cofnięciu się za linię demarkacyjną.

Dnia 18-go b. m. w okolicach wsi Gierwajnie przy linii demarkacyjnej napadło na policjanta litewskiego Paszkauskasa dwóch osobników, którzy w tym celu o 100 metrów posunęli się wgłąb kraju. Osobnicy ci, jak się zdaje, usiłowali uprowadzić Paszkauskasa na stronę polską. Jednakże zamiar ten się nie po- wiódł i napastnicy zbiegli z powrotem na stronę granicy polskiej. Przypuszczalnie byli to agenci Pleczkajtisa. /Radio/.

D o k o ł a r o k o w a n i a l i t e w s k o - n i e m i e c k i c h w B e r l i n i e . W dniu 19-go b. m. popołudniu roz- poczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Berli- nie rokowania litewsko-niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego na podstawie największego uprzywilejowania. Przewod- niczący obu delegacji wygłosili przemówienia wstępne, poczem nastąpiła obustronna wymiana projektów traktatu. W dniu 20-go b. m. będą rozpatrywane wymienione projekty, poczem w dniu 21-go b. m. nastąpi dalszy ciąg rokowań.

P r z e n i e s i e n i e p o s ł a f r a n c u s k i e g o z K o w n a d o B u k a r e s z t u . Według wiadomości Ha- wasa, ma być w najbliższej przyszłości przeniesiony do Bukare- sztu dotychczasowy francuski poseł i minister pełnomocny w Kow- nie p. Puaux.

K o n f e r e n c j a h a n d l o w o - p r z e m y s ł o w a p a ń s t w n a d b a ł t y c k i e h . /Liet. Aidas Nr. 55 z 18 IV. r. b./ Według komunikatu Lety, w dniu 21-go i 22-go kwietnia r. b. w gmachu Komitetu Rządowego w Rydze odbędzie się konferen- cja przedstawicieli handlu i przemysłu litewskiego, estońskiego i litewskiego. Na porządku dziennym przewidziane są sprawy nas- tępujące: periodyczne zwoływanie nadbałtyckiej konferencji ekono- micznej, założenie stałego biura informacyjnego, znaczenie gospodarki kapitalistycznej w normalnym rozwoju ekonomicznym państw nadbałtyckich, uzgodnienie ustaw w zakresie gospodarczym, umowy pomiędzy przedstawicielami poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu krajów zainteresowanych w zakresie importu i eksportu wspólne traktaty handlowe i wspólna polityka celna, taryfy ko- lejowe i kwestje komunikacji.

Zgodnie ze wstępnymi postanowieniami przedstawiciele każdego kraju rozporządzać będą jednym głosem decydującym. Z Estonii oczekuje się przybycia około 20-stu delegatów, z Litwy - około 6-ciu, z Łotwy zaś - po trzech delegatów każdej z 11-tu organizacji ekonomicznych.

R o k o w a n i a p o l s k o - l i t e w s k i e w B e r - l i n i e . Dnia 20-go kwietnia przed południem przybyli do Berlina delegaci polscy do rokowań z Litwą p. p. Hołówko i Tar- nowski. W południe zaś przybył z Rzymu radca Szulakowski. Dele- gacja polska złożyła wizytę delegacji litewskiej w siedzibie poselstwa litewskiego. Delegacja litewska rewizytowała delegac- ję polską w hotelu "Esplanade" o godz. 5.30.

O 5 p. p. rozpoczęło się pierwsze posiedzenie obu dele- gacyj w gmachu poselstwa litewskiego. Po powiedzeniu wygłoszony został następujący wspólny komunikat: Obustronni przewodniczący trzech komisji, wyłonionych na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu zebrali się dnia 20

kwietnia w Berlinie celem ustalenia dat rozpoczęcia prac poszczególnych komisyj, oraz miejsca ich urzędowania.

Za zgodą obu stron ustalono, że komisja pierwsza bezpieczeństwa i odszkodowań zbierze się w Kownie dnia 7 maja, komisja druga - gospodarcza i tranzytowo-komunikacyjna zbierze się w Warszawie dnia 18 maja, a komisja trzecia - prawnicza i ruchu lokalnego zbierze się w Berlinie dnia 21 maja.

Dnia 21-go kwietnia odbyło się w poselstwie polskiem drugie posiedzenie obustronnych przewodniczących trzech komisyj polsko-litewskich, utworzonych w wyniku konferencji w Królewcu. Posiedzeniu przewodniczył naczelnik wydziału wschodniego MSZ i przewodniczący ze strony polskiej pierwszej komisji dla spraw bezpieczeństwa i odszkodowań p. Hołówo. Posiedzenie trwało około 20 minut i zakończyło się przyjęciem i podpisaniem protokołu, stwierdzającego powzięcie wczorajszej decyzji co do terminów i miejsc, w jakich komisje mają rozpocząć swe prace. Protokół podpisali przewodniczący wszystkich trzech komisyj z obu stron.

Odjazd delegacji polskiej z Berlina. Szef sekretariatu p. ministra Spraw Zagranicznych radca Szumlakowski odjechał o godz. 18.30 do Warszawy. P.p. Hołówo i Tarnowski, oraz sekretarz generalny delegacji polskiej p. Perkowski, opuszczają Berlin w niedzielę. Po dzisiejszem posiedzeniu obustronnych przewodniczących komisyj, delegacja polska przyjęła w gmachu poselstwa polskiego korespondentów zagranicznych, przebywających w Berlinie z prezesem berlińskiego związku korespondentów zagranicznych i szefem berlińskiego biura Associated Press, p. Lochnerem na czele.

Delegacja polska udzielała korespondentom zagranicznym wyjaśnień co do przebiegu rokowań polsko-litewskich i odpowiadała na szereg zapytań, szczegółowo dowodzących poważnego zainteresowania prasy międzynarodowej dla sprawy rokowań polsko-litewskich.-

Skład delegacji litewskiej na konferencję nadbałtyckich organizacji ekonomicznych. /"Liet. Aidas" Nr. 64 z 19.IV-r.b./ Ustalony został ostatecznie skład delegacji litewskiej na konferencję organizacyj ekonomicznych, jaka ma się odbyć w Rydze 21 i 22 p.m. W skład delegacji wchodzi: wiceprezes kowieńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej konsul A. Vosylus, naczelny referent izby p. Baltuszka, syndyk kłajpedzkiej izby Handlowo-Przemysłowej dr. Szrejber, przedstawiciel związku Fabrykantów Litewskich p. I. Frenkiel i przedstawiciel Związku Kupców Litewskich p. S. Rochmielewiczius. Delegacja udała się do Rygi w dniu 20-go kwietnia.-

Taryfa celna dla towarów litewskich importowanych do Łotwy. Łotwa przyjęła i ogłosiła ustawę, określającą cło na towary litewskie, wwożone do Łotwy według minimalnej taryfy. Ustawa ta obowiązuje do 15 stycznia 1929 roku.-

Ofiara pieniężna rządu litewskiego w związku z podpisaniem konkordatu. W związku z podpisaniem konkordatu między rządem litewskim a Stolicą Apostolską rząd litewski zaofiarował na cele dobroczynne do dyspozycji kardynała Gasparri 15.000 lirów.

Kardynał Gasparri przekazał całą sumę pewnemu klasztorowi z rozkazem papieskim, by klasztor codziennie modlił się za pomyślność Republiki Litewskiej. Przełożona klasztoru przekazała na ręce kardynała Gasparri pismo, w którym między innymi, pisze: "W imieniu wszystkich zakonnic dziękuję nieko Jego Emi-

X. KRONIKA ZAGRANICZNA /c.d./

nencji Kardynałowi i katolickiemu rządowi litewskiemu, który łaskawie dopomógł nam znieść naszą wielką nędzę. Odwdzięczając się, będziemy się modlili codziennie nie tylko za Jego Eminencję, lecz również za rząd litewski, by Pan Bóg raczył błogosławić go i zesłać nań swe łaski".-

Zakończenie konferencji ekonomicznej państw bałtyckich. Dnia 22 kwietnia r.b. w Rydze zakończyła się konferencja ekonomiczna państw bałtyckich. Przyjęto cały szereg rezolucyj. W jednej z nich uchwalono zwoływać perjodycznie konferencje ekonomiczne Litwy, Łotwy i Estonji i zorganizować stałą wymianę zdań. Konferencja w sprawie ochrony pracy wyraża opinię, iż urzędy ustawodawcze państw bałtyckich nie powinny przekraczać w tym względzie norm, uznanych na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie jako minimalne. Uczestnicy konferencji ryskiej uznali wielkie znaczenie i konieczność ochrony społecznej dla przemysłu, sądzą jednak, iż przy wykonywaniu zasad ochrony tej należy się dostosować do skali przemysłu i handlu państw bałtyckich. Co do układów handlowych i polityki celnej konferencja przyjęła następującą rezolucję: Zawarcie układów handlowych w najbliższym czasie między państwami bałtyckimi ma ogromne znaczenie. Układy te winny mieć taki charakter, by mogły one służyć jako przejściowy etap do zbliżenia ekonomicznego tych państw.

Na cześć uczestników konferencji delegacja litewska wydała bankiet, w którym wziął udział litewski minister spraw zagranicznych Balodis, minister skrabu Lepinsz, litewski Bizauskas i konsulowie litewski i estoński.-

Znowu "emigranci". /"Liet. Aidas" Nr. 57 z 23. IV. r.b./ Według ostatnich miarodajnych wiadomości, władze polskie rozproszyły przebywających dotychczas w koszarach ludzkich emigrantów na terenie Wileńszczyzny i Polski. Czyniono to w ten sposób, ażeby w razie potrzeby w każdej chwili można było emigrantów skupić. Emigrantom wypłaca się żołd dotychczasowy /3 zł 30 gr. dziennie/.

Manewr powyższy zastosowały władze polskie prawdopodobnie w związku z możliwością zjechania do Lidy specjalnej komisji bezpieczeństwa, którejby w ten sposób dało się zamydląć oczy.-

Dokół rokowań litewsko-niemieckich. Kłajpedzkie "Lietuvos Kelejis", opierając się na wiadomościach prasy niemieckiej, komunikuje, że Niemcy ogromnie są zainteresowane przebiegiem rokowań z Litwą. Niemcom chodzi o zawarcie z Litwą traktatu handlowego przed nastąpieniem porozumienia polsko-litewskiego. "Lietuvos Kelejis" donosi dalej, że Niemcy są zdecydowane nawet udzielić Litwie pożyczki w wysokości 100 milj. marek, o ile tylko Litwa zgodzi się na zawarcie traktatu handlowego z Niemcami przed traktatem z Polską.-

Udział Litwy w międzynarodowej konferencji kolejowej. W dniach najbliższych wyjeżdża do Brukseli, jako przedstawiciel Litwy na międzynarodowej konferencji kolejowej, inż. Manikis, delegowany z ramienia zarządu kolei.-

Nowy poseł estoński w Kownie. Dotychczasowy poseł estoński w Moskwie p. Laretej, mianowany został posłem i ministrem pełnomocnym w Kownie. Dotychczasowy zaś chargé d'affaires w Kownie, p. Oeppik, przeniesiony został na stanowisko radcy poselstwa w Moskwie.-

X. KRONIKA GOSPODARCZA.

Eksport dębów litewskich. /"Liet. Žinios" Nr. 84 z 13.IV.r.b./ Port kłajpedzki zawalony jest stuletnimi dębami, przygotowanymi na eksport. Dębów tych znajduje się w porcie kłajpedzkim na sumę 30.000.000 litów.-

Dementi w sprawie litewskiego okrętu handlowego. /"Liet. Žinios" Nr. 84/. Zamieszczona w dniach ostatnich przez prasę litewską wiadomość, jakoby spółka akcyjna "Sandelis" zakupiła okręt "Lydys", który miał stać się pierwszym handlowym okrętem litewskim, okazała się wyssana z palca. Rzeczony "Lydys" jest statkiem "Pregel"/Hamburg/ o pojemności 400 tonn, zbudowanym w 1871-ym roku i stanowiącym własność kapitana statku Nienca. Statek cały czas pływał i pływa pod niemiecką flagą handlową. Właściciel statku nigdy nie miał zamiaru go sprzedawać, a tylko wydierżawił na przeciąg jednego roku pomienionej spółce "Sandelis".-

Sprawa powstania banku hipotecznego. /"Liet. Aidas" Nr. 65 z 20.IV.r.b./ Bank Rolny opracował już projekt statutu banku hipotecznego i przedłoży go wkrótce Gabinetowi Ministrów. Nie zdecydowano narazie, czy bank hipoteczny będzie czynny jako instytucja samodzielna, czy też jako oddział Banku Rolnego. Bank hipoteczny udzielać będzie długoterminowych kredytów pod zastaw nieruchomości.-

Przesilenie w litewskim przemyśle zapałczanym. Izba Handlowa otrzymała memorjał od właścicieli fabryk zapałczanych "Etna", "Uran" i "Elektra". W memorjale tym fabrykanci skarżą się na ciężkie przesilenie, jakie zapanowało w ich gałęzi wytwórczości.

Memorjał podkreśla, iż krajowe fabryki zapałczane pracują wyłącznie na potrzeby rynku wewnętrznego. W roku ubiegłym 6 zapałczanych fabryk litewskich przy 8-godzinnym dniu pracy, 150 dni pracy i zmniejszonej ilości robotników, wyprodukowało 168 milj. pudełek zapałek.

Fabrykanci, wskazując iż ilość fabryk zapałczanych w Litwie jest dostateczna, proszą, aby nie wydawano więcej zezwoleń na otwarcie nowych fabryk tej gałęzi przemysłu.-

Litewski handel zagraniczny w marcu r.b. Eksport litewski w marcu r.b. wynosił 18,1 milj. lt., import zaś 31,1 milj. lt., czyli import przewyższa eksport o 13,0 milj. lt. Eksport w porównaniu z lutym zmniejszył się o 3,5 milj. lt. Głównie się zmniejszył wywóz świń - 1.361 sztuk wobec 3.981 szt w lutym b.r., mięsa 84,8 wobec 220,6 tonn, siemienia lnianego 215,3 ton wobec 1.109,6 ton i włókna lnianego - 10,34,6 ton wobec 3.772,0 ton, zwiększył się zaś wywóz masła, jaj, koniaczyny nasiennej, zboża i bierwion osinowych.

Import w porównaniu z lutym wzrósł o 9,2 milj. lt. Głównie się zwiększył wóz na ozów sztucznych - 18.825,3 ton wobec 4.720,2 ton w lutym b.r., zelaza - 2.980,8 ton wobec 2.070,3 cementu - 2.029,2 ton wobec 618,6 ton, maszyn rolniczych - 335,0 ton wobec 171,6 ton i manufaktury rozmaitych gatunków.

Od początku bieżącego roku do kwietnia eksport litewski wynosi 67,2 milj. litów, import zaś 72,3 milj. lt., czyli bilans jest pasywny 5,1 milj. lt.-

X. KRONIKA WEWNĘTRZNA.

W sprawie litewskiej floty handlowej. /"Lietuvos Aidas" Nr. 63 z 18.IV.r.b./ Grupa inicjatorów stworzenia litewskiej floty handlowej, złożona z marynarzy i działaczy społecznych, opracowała statut spółki akcyjnej, mającej na celu stworzenie i eksploatację handlowej floty litewskiej. Inicjatorzy noszą się z zamiarem zaangażowania kapitałów belgijskich. W związku z tem złożyli w dniu 17-go b.m. ministrowi finansów p. Tubelisowi wizytę, konsul belgijski w Kownie p. Lange, generał rezerwy Łukauskas i były oficer marynarki, pułkownik rezerwy. Reinhardt.-

Nowy dyrektor Departamentu Weterynaryj. /"Liet. Aidas" Nr. 64 z 19.IV.r.b./ Na mocy rozporządzenia ministra rolnictwa dotychczasowy inspektor weterynaryj lekarz weterynarz p. Piotr Mironas mianowany został od dnia 10 maja na stanowisko dyrektora Departamentu Weterynaryj przy ministerstwie rolnictwa.-

Dokładamności. Ministerstwa Sprawiedliwości donosi, iż projekt amnestji został już opracowany i 15 maja zostanie wprowadzony w życie. Dnia tego zostanie zwolnionych z więzienia wielu przestępców politycznych i kryminalnych. Zwłaszcza amnestja zostanie rozciągnięta na osoby, skazane na mocy wyroków sędziów pokoju. Oprócz całkowitego darowania kary projekt amnestji przewiduje również jej złagodzenie.-

Sprawa "puczu". Dnia 22 b.m. pod przewodnictwem pułk. Englera sąd wojenny rozważył sprawę 3 osób, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji wywrotowej i usiłowanie dokonania zamachu. Na ławie podsądnych zasiadli 22-letni Aleksy Stanulewicz, 23-letni Piotr Rukszewicz i 25-letni Bronisław Łuczykaskas. We wrześniu r.ub. w czasie rozruchów w Taurogach wyruszyli oni z Wyłkowyszek do Olity, aby wywołać tam powstanie przeciwko istniejącemu ustrojowi, atoli na szosie pod Olitą zostali zaaresztowani. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na 6 lat więzienia.-

Drugi zjazd ochotników wojska litewskiego. /"Liet. Aidas" Nr. 67 i 68 z dn. 23 i 24.IV./ W dniu 22 i 23 b.m. odbył się w Kownie zjazd Związku Ochotników Wojska Litewskiego. Liczba uczestników zjazdu wynosiła około 200 osób. Zjazd zagaik prezes związku pułkownik rezerwy Czaplikas. Do prezydium obrani zostali p. Bagdonawiczius /prezes/, p. Chadakauskas i Stejkunas /wiceprezesi/, p.p. Butkus i Statkus /sekretarze/. Odśpiewano hymn narodowy i uczczono poległych za ojczyznę ochotników powstaniem. Następnie odczytano depešy gratulacyjne od ministra spraw wewnętrznych p.k. Mustejkisa, od korporacji akademików-narodowców Akademii Rolniczej "Młoda Litwa", od centralnego zarządu związku studentów-przyszłościowców /ateitininkai/, od generała rezerwy Głowackisa i t.d. Przemówienia powitalne wygłosił przedstawiciel związku szaulisów, Towarzystwa Inwalidów Wojennych, korporacji "Neolithuania", akademików uniwersytetu litewskiego, studentów wartininków, korporacji "Zalgira", zarządu centralnego związku tautininków, zarządu centralnego związku katolików litewskich i t.d. Ze swej strony zjazd pozdrowił prezydenta republiki Smetonę, premiera Voldemarasa, ministra spraw wojskowych i armję litewską, Związek Strzelców i Związek Odzyskania Wilna.

Następnie wyłoniono trzy komisje, które przystąpiły do pracy konkretnej. Wysłuchano sprawozdań z działalności związku ochotników w centrali i w oddziałach. W sprawozdaniach podkreślano najistotniejszą stronę działalności związku, a mianowicie

X. KRONIKA WEWNĘTRZNA /c.d./

wicie, sprawę materialną. Zarząd centralny poczynił kroki w kierunku udzielania ochotnikom pierwszeństwa przy przyjmowaniu na służbę państwową i prywatną. Opracowano i przedłożono rządowi projekt udzielania ulg dla ochotników.

Fundusze związku składają się głównie z opłaty członkowskiej. Od rządu uzyskano zapomogę w wysokości 5.000 litów. Zarząd Centralny w ciągu swego urzędowania udzielił ochotnikom pożyczek w wysokości 2.975 lit. i zapomóg w wysokości 1.600 lit. Po odczytaniu dalszych referatów, dotyczących sytuacji materialnej i prawnej związku, omówiono dość obszernie sprawę otrzymywania gruntu przez ochotników. Do dnia 1-go kwietnia r.b. parcele rolne otrzymało 6.102 ochotników, podczas gdy 24.175 osób otrzymało parcele, nie będąc ochotnikami. W ciągu ostatnich 4-ch miesięcy otrzymało ziemię 1.096 ochotników. Ziemi nie dostało jeszcze 1.000 ochotników. Faktycznie liczba ta jest znacznie wyższa, gdyż około 2.000 ochotników nie złożyło jeszcze podań w sprawie nadania gruntu. W roku bieżącym zamierza się rozparcelować na potrzeby ochotników 18.000 ha. W roku bieżącym i następnym zamierza się zaopatrzyć w grunta wszystkich ochotników.

W wyniku wyborów do Zarządu Centralnego, w skład tego ostatniego weszli: J.Czaplikas, K.matulewiczius, St.Butkus, P.Stejkunas, A.Kazukauskas, A.Slesowajtis, W.Statkus, A.Pranculis, S.Czesna, T.Chadakauskas, Maurukas, J.Miluszys, J.Kiaunie, J.Karutis i J.Germanas.-

K o m i t e t w y s t a w y r o l n i c z o - p r z e m y s ł o w e j w K o w n i e . Wyłonił się ostatnio komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Kownie, który się zajmie techniczną stroną wystawy.-

S m i e r ć r e w o l u c j o n i s t y l i t e w s k i e g o S e r b e n t y . Według wiadomości z Pragi, zmarł tam znany litewski socjalista-rewolucjonista Władysław Serbenta. Powodem śmierci było zapalenie płuc.-

Z w o l n i e n i e z o b o z u k o n c e n t r a c y j n e g o . Z obozu koncentracyjnego w Worniach zwolniono dnia 20-go b.m. następujące osoby: Józef Tomaszaukas, Józef Bujauskas i Paweł Pranajtis. Dwa j pierwsi pochodzą z pow.wylikowskiego, ostatni zaś - z szackiego.-

N o w e p i s m o z y d o w s k i e w K o w n i e . W dniach ostatnich ukazywać się zaczęło w Kownie nowe pismo żydowskie "Kurjer Kowieński". Jest to pismo bezpartyjne, utrzymane w charakterze sensacyjnym.-

N o w e p i s m o l i t e r a c k i e w K o w n i e . Wydział literacki Towarzystwa Nauki Uniwersyteckiej ma zamiar wydawać pismo literacko-krytyczne o charakterze nieakademickim i nieperjodycznym. Pismo redaguje prof.Krewe-Lickiewiczus. Termin ukazania się i nazwa pisma nie zostały jeszcze ustalone.-

S p r a w a "p u c z y s t ó w" r o s i e ŋ s k i c h . W dniach ostatnich sąd wojskowy rozpatrywać będzie sprawę "puczystów" rosijskich. Na ławie oskarżonych zasiądzie sześć osób. "Pacz" w Rosieniach miał się odbyć w związku z "puczem" tauragskim.-

X. KRONIKA KŁAJPEDZKA.

Przybycie przedstawiciela Ligi Narodów Kłajpedzkiej Dyrekcji Portowej do Kowna. /"Liet.Aidas"Nr.57 z dn.11.IV.r.b./ W dniu 11-go kwietnia r.b. przybył do Kowna nowy przedstawiciel Ligi Narodów Kłajpedzkiej Dyrekcji Portowej Duńczyk, p.Widding. P.Widding przybył do Kowna w celu złożenia swych listów uwierzytelniających rządowi. P.Widding był pewien czas sekretarzem poselstw duńskich w Ameryce, Anglii i Szwajcarji. W chwili wybuchu wojny światowej piastował p.Widding godność generalnego konsula duńskiego, a następnie posła i ministra pełnomocnego w Argentynie. Ostatnio był p.Widding przewodniczącym w komisji Ligi Narodów w sprawie zatargu turecko-włoskiego o emigrację.-

Wybory do rad powiatowych na obszarze Kłajpedy. /"Liet.Aidas"Nr.54/. W dniu 11-go czerwca na obszarze Kłajpedy odbędą się wybory do rad powiatowych we wszystkich trzech powiatach: kłajpedzkim, szyluckim i pogiegiowskim.-

Sprawa optantów niemieckich w Kłajpedzie. /"Liet.Aidas"Nr.54/. Mimo udzielenia zezwolenia przez władze na pobyt dalszy optantów niemieckich na obszarze Kłajpedy, daje się zauważyć w ostatnich czasach przesiedlanie się optantów do Niemiec. W tych dniach wyjechało do Niemiec około 100 optantów, których tymczasowo władze wschodnio-pruskie pomieściły w barakach pod Tylzą.-

Nowy prezes Dyrekcji Portowej w Kłajpedzie. Prezesem Dyrekcji Kłajpedzkiej obrany został inż.Wysockis, dotychczasowy członek dyrekcji portowej z ramienia rządu litewskiego. Inż.Wysockis godność tę piastował po ustąpieniu p.E.Galwanauskasa.-

Kredyty Banku Rolnego dla rolników kłajpedzkich. /"Liet.Aidas"Nr.65 z 20.IV.r.b./ Zarząd Związku Drobnych Rolników Kłajpedzkich zwrócił się w swoim czasie do Banku Rolnego z prośbą o udzielenie pożyczek na zasiewy wiosenne. Bank Rolny wyasygnował w związku z tem 66 tys.litów, które rolnicy kłajpedzcy otrzymają za pośrednictwem Banku Drobno Kredytu w Kłajpedzie.-

P. Voldemaras w Kłajpedzie. /"Liet.Aidas"Nr.65 z 20.IV.r.b./ W dniach ostatnich bawił w Kłajpedzie premier Voldemaras z żoną.-

Budżet obszaru Kłajpedy. /"Rytas"Nr.90 z 20.IV.r.b./ Uchwalony został w sejmiku budżet obszaru Kłajpedy na rok bieżący w wysokości 18.409.347 lt. Z wydatków przypadło na sejmik kłajpedzki 160.000 lt., na dyrektorjat 910.000 lt., na miejscowe gimnazjum litewskie 184.700 lt., na miejscowe gimnazjum niemieckie 314.223 lt., na potrzeby kościelne 495.400 lt., na szkoły ludwe 3.315.000 lt. Z dochodów najważniejszą pozycję zajmują lasy /3.050.000 lt/.-

Eksport koni z obszaru Kłajpedy do Rosji sowieckiej. W dniu 20-go b.m. z dworca kłajpedzkiego wysłano koleją do Mińska zakupionych na obszarze Kłajpedy przez specjalną komisję koni w liczbie około 60. Jest to trzeci z kolei w bieżącym sezonie wiosennym transport koni do Z.S.S.R. Zakup koni odbywa się w dalszym ciągu.-

X. KRONIKA Z ŻYCIA LITWINÓW WILEŃSKICH.

Sprawa "kolonji litewskiej w Wilnie".
/"Kelias" Nr. 16 z 21.IV.r.b./ Oficerowie armji litewskiej kpt. Staszajtis i kpt. Peseckas, którzy powrócili z Wilna wraz z samolotem litewskim do Kowna, podziělili się wrażeniami podróży z "Lietuvos Aidas'em", którym opisując je, wyraża się między innymi, jak następuje: "Bardzo dobre wrażenie na oficerów naszych wywarła miejscowa kolonja litewska". Dziwny doprawdy jest tok rozumowania redakcji urzędowego "Lietuvos Aidas'a", która pisze o "kolonji litewskiej w Wilnie". Wychodzi na to, że organ urzędowy uważa Wilno za miasto obce. "Lietuvos Aidas" stanowczo przeholował, nie odróżniając części narodu od kolonji.-

Nowe litewskie pismo gospodarcze w Wilnie. /"Kelias" Nr. 16 z 21.IV.r.b./ W początkach maja r.b. ma się ukazać dwutygodnik gospodarczy "Dirva", wydawany przez Litewskie Towarzystwo Gospodarcze.-

"Życie Ludu" a "Ekonomines Pabaltes Žiniuos". /"Życie Ludu" Nr. 5 z 22.IV.r.b./ Liczba periodycznych pism litewskich w Wilnie z każdym dniem się zwiększa. Nie tak dawno mieliśmy zaledwie trzy czasopisma litewskie. Obecnie ilość ta ogromnie się zwiększyła. Mamy więc: "Vilniaus Aidas", "Kelias", "Jaunimo Draugas" i "Vilniaus Varpas", "Vilniaus Sviestas", a w końcu wyjdzie "Dirva". Prócz wyżej wymienionych pism litewskich wychodzą w Wilnie dwa pisma w języku litewskim, a mianowicie: "Vytis" i "Pirmyn", które w mniejszym lub większym stopniu pośrednio służą interesom rządu polskiego. Obecnie ukazało się jeszcze jedno nieperiodyczne pismo polskie w języku litewskim p.t. "Ekonomines Pabaltes Žiniuos". Autorzy tego ostatniego, jak się zdaje, zrobili wcale dobry gescheft przez pozyskanie ogłoszeń wielkich polskich zakładów handlowych. Na treść tego nowego wydawnictwa złożyły się artykuły zbyt już przesadnie zachwalające znaczenie przemysłu i handlu polskiego, który zdaniem autorów, mocen jest "uszcześliwić" całą Litwę. Naturalnie, przemysłowcom polskim chodzi tu nie o uszcześliwienie Litwy, tylko o zdobycie rynku litewskiego i dlatego właśnie rozpinają się oni w zachwalaniu swoich towarów, do których Europa dotychczas wcale się nie zapaliła. Pismo zamieściło podobizny dwóch ekonomistów litewskich J. Vailojaitisa i M. Yczasa, chociaż temu ostatniemu, jak wiadomo, żadna reklama już nie pomoże w odzyskaniu niepowrotnie utraconej dobrej sławy. Znalazło się również na szkalach miejsce na podobizny najmniej znanych przemysłowców wileńskich p.p. M. Bohdanowicza, F. Wodzińskiego i St. Kognowickiego, którzy zajęli miejsce należne, w imię sprawiedliwości. Żydom wileńskim: Trudno, każdy kupiec polski przedewszystkiem przewartuje swój "towar", chociaż doskonale rozumie, że nie posiada on większej wartości.-

Z Gierwiałt. Ze źródła wiarogodnego otrzymała redakcja "Życia Ludu" list, podpisany przez mieszkańców z gminy gierwiackiej, ~~zawierający~~ z wymienieniem niesłychanych praktyk gierwiackiej nauczycielki szkoły rządowej p. Heleny Budrewiczówny. Okazuje się, że nauczycielka ta stosuje względem dzieci litewskich takie metody, jakich nie stosowali słynni ze swej brutalności nauczyciele pruscy w Poznańskim. Oto są przykłady: syn M. Wołejki - Michał, był zbity do krwi, syn M. Szeniśa - Wacław, został wychłostany bizunem, zaś synowie St. Sysa, J. Gudzińskiego i K. Atminisa za karę po kilka godzin leżeli w szkoła krzyżem.

Podając te smutne fakty do wiadomości publicznej, mamy nadzieję, iż władze szkolne zwróca uwagę na samowolę nauczycielki i ukróca tego rodzaju praktyki, które wśród miejscowej ludności wywołują zrosupniałe wzburzenie.-

XI. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Kelias" o prześladowaniu języka litewskiego przez wileńską władzę duchowną.

"Kelias" Nr. 16 z dn. 21. IV. r. b. Ar. tp. t. "Prawa języka naszego w kościele". Streszczenie:

Spółeczeństwo litewskie w Litwie Wschodniej coraz bardziej zaczyna się niepokoić z powodu stopniowego ograniczania swych uprawnień nie tylko przez władzę świeckie, lecz również kościelne. Władza duchowna zapatrywać się zaczyna na Litwinów w Wileńszczyźnie jako na ludzi, którzy pozbawieni są praw i zdani na łaskę i niełaskę czynników rządzących. Sytuacja Litwinów wileńskich szczególnie się pogorszyła, odkąd przybył do Wilna arcybiskup Jakubrzykowski. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu zdołał on wyrządzić katolikom-Litwinom więcej krzywdy, aniżeli jego poprzednicy w ciągu długich lat administrowania diecezją.

Narodowy ruch litewski w Wileńszczyźnie rozwinał się znacznie później, aniżeli w Litwie Zachodniej, dziś niepodległej. Jedną z głównych przeszkód na drodze odrodzenia narodowego była polonofilską polityką biskupów wileńskich, nie uznających praw litewskich w kościele, gdzie się rozlegał stale język polski, mimo że ludność częstokroć go nie rozumiała. W związku z polityką taką spotykamy dziś w Wileńszczyźnie istne kurjoza. Staruszkowie nie umiając po polsku ani słowa, odmawiają polski pacierz, którego nie rozumieją. Całe wsie i okolice nie miały możliwości usłyszenia swego ojczystego języka w szkole czy kościele. Z biegiem czasu przestały masy wiejskie języka litewskiego używać, stając się Białorusinami, którzy mówili "po prostemu". Od 1905 roku, kiedy rewolucyjne wypadki wstrząsnęły zachłanną polityką caratu i prasa litewska zdobyła należne sobie prawa, ocknęło się społeczeństwo litewskie w Wileńszczyźnie z drzemki, domagając się wprowadzenia języka swego w kościołach. Walka była długa i uporczywa. Przekabaczone przez obszarników i szlachtę dewotki biły na alarm, wszczynając bojki po klasztorach, demonstrowały, szykanowały i t.d. Owcześnie sufragani diecezji wileńskiej ks. Michalkiewicz, starał się stłumić narodowy ruch litewski, osadzaając księży Litwinów w parafiach białoruskich, zaś Polaków - w parafiach ukraińskich i litewskich.

Wybuchła wielka wojna, która wszystkie te plany odsunęła na plan dalszy. Dopiero w 1918 roku papież, dzięki staraniom Litewskiej Rady Narodowej, osadził w Wilnie biskupa Jerzego Matulewicza, który pozostawał na tem stanowisku aż do 1925 roku. Sfery polskie, zwłaszcza zaś bogu ojczyźniani endecy, mimo całej świętobliwości biskupa Matulewicza, wyteżyły swe siły w celu usunięcia biskupa ze stanowiska. Kiedy wreszcie biskup Matulewicz z Wilna wyjechał, cały rok niemal rządy nad diecezją sprawował biskup sufragani Michalkiewicz, który tyle krzywd w swoim czasie Litwinom wyrządził. W ciągu krótkich swych rządów zdążył Michalkiewicz zdegradować bez żadnej przyczyny diekana w Noczy ks. Kuźnińskiego i skasować nabożeństwo litewskie w kościele w Raduniu.

Przybył wreszcie nowy arcybiskup Jakubrzykowski, który z punktu podjął zacieklą kampanję przeciwko litewskości, ograniczając nabożeństwa litewskie i wysiedlając księży-Litwinów do parafii białoruskich. Arcybiskup głuchy jest na potrzeby tysięcy Litwinów-katolików i milczenia zbywa ich delegacje, domagające się przywrócenia nabożeństwa w języku litewskim. Ubiega już

kilkanaście miesięcy, odkąd Litwini w parafji raduńskiej nie słyszą słowa bożego w rodowitym języku. Podobnie się dzieje w Zyrmunach, Osowie, Weronowie, Hermaniszkach, Butrymańcach, Dieńkoniach, Solecznikach, Łazdunach. We wszystkich tych parafjach zamieszkuje spora liczba Litwinów. O Polakach natomiast arcybiskup nie zapomina. Tak na przykład w parafji rudnińskiej jedyna jedyna mała wieś używa języka polskiego, a mimo to polowa nabożeństw odbywa się w tym języku, podobnie jak w Oranach, gdzie Polaków wcale, za wyjątkiem kolejarzy, policji i wojska, nie ma. Podobne wreszcie zjawisko zachodzi w litewskich parafjach wasiuńskiej, hoduciskiej, święciańskiej i innych powiatu Święciańskiego, w których Polacy stanowią wybitną mniejszość.

Nie lepiej się dzieje z kapłanami litewskimi, którzy niczem winowajcy, przetrzucani są ciągle z parafji litewskiej do białoruskiej, lub zgoła pozbawieni parafji /ks. Karvelis/. Całe mnóstwo księży, jako to ks. Michajkę, ks. Żeydisa, ks. Budziłę, ks. Paplauskasa i innych - przeniesiono do parafji białoruskiej, osadzając w parafjach litewskich Polaków, względnie litwinofobów, jak na przykład w Butrymańcach ks. Abarowicza, w Raduniach - osławionego wroga Litwinów ks. Szczemirskiego, w Noczy - ks. Szylejke i t.d. Ponadto biskup, jakgdyby dla szykany, wyznacza do parafji litewskich nieumiejących po litewsku księży wikarych, którzy publicznie prowadzą robotę polonizacyjną, wystawiając na wzgardę język litewski, przekręcając go w niemiłosierny sposób podczas nabożeństwa i t.d. Wystarczy przypomnieć osławionych ks. Bazewicza wikarego hoduciskiego, ks. Szczejna wikarego święciańskiego, a wreszcie ks. Romejkę, wikarego gierwiackiego, po którego wyjeździe rozpoczęły się w kościele gierwiackim bójki i wystąpienia prowokacyjne.

Tak w przybliżeniu wygląda sytuacja katolików-Litwinów w archidiecezji wileńskiej. Nie lepiej jest w diecezji łomżyńskiej, gdzie Litwini również nie mają swych księży. O ile taki stan rzeczy trwać będzie nadal, za parę lat w archidiecezji wileńskiej w większości kościołów język litewski całkowicie zniknie.

Litwini btronąć się winni wszystkimi siłami przeciwko upośledzeniu. Należy w dalszym ciągu słać do arcybiskupa delegacje i prośby, gdyby zaś to nie skutkowało, zwrócić się należy do nuncjusza papieskiego w Warszawie, a w ostateczności - nawet do Rzymu.-

"Vilniaus Aidas" o z a j ś c i a c h w k o ś c i e -
l e g i e r w i a c k i m .

"Vilniaus Aidas" Nr. 17 z dn. 24. IV. r. b. Art. p. t. "Gierwia-

ty" i dalej". Streszczenie:

W kościele gierwiackim miały miejsce kilkakrotnie zajścia pomiędzy ludnością polską a litewską. Omal nie doszło do bójek. Wiele się już pisało na temat pośrednich i bezpośrednich winowajców. Ani cząstka winy nie ciąży na Litwinach, gdyż porządek nabożeństwa z góry był ustalony i Litwini korzystali jedynie z praw sobie przyznanych. W rezultacie obaj księża, zarówno Litwin, który zdołał nie dopuścić do bójki, jak Polak, który w najlepszym razie nie próbował uspokoić wzburzonych umysłów swych rodaków, zostali z Gierwiat przesiedleni. Parafia została bez księży, kościół zaś zamknięto. Arcybiskup wileński, postępując w ten sposób, stanął niedwuznacznie po stronie polskiej. Krok ten nie przyczyni się do wzmożenia autorytetu władz duchownych w oczach Litwinów- katolików.-

